

0349/1960.-7



ROK 1960

ZESZYT 7 (182)

# PORADNIK JEZYKOWY

WRZEŚIEN  
1960



---

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia  
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach  
nauczycielskich

---

TREŚĆ NUMERU

WITOLD DOROSZEWSKI: Struktura języka a geografia lingwistyczna . . .	289
CEZAR PIERNIKARSKI: Czechizmy Grzegorza Pawła z Brzezin . . . . .	292
WILIM FRANČIĆ: Reforma pisowni i ujednoczenie serbsko-chorwackiego języka literackiego . . . . .	302
ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI: W sprawie synchronii i diachronii w analizie morfologicznej . . . . .	321
RECENZJA:	
RENATA GRZEGORCZYKOWA: Jan Horecký: Slovtvorná sústava slovenčiny . . . . .	329
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	333
LIST DO REDAKCJI . . . . .	336

---

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO  
„Wiedza Powszechna“

---

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA.  
REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.  
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI  
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR  
HALINA KURKOWSKA, MGR WANDA POMIANOWSKA, DOC. DR  
ANDRZEJ SIECZKOWSKI, DOC. DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF.  
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI  
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA ŁOSSAN

---

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.



# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

## STRUKTURA JĘZYKA A GEOGRAFIA LINGWISTYCZNA

I

### UWAGI WSTĘPNE

1. Zagadnienie, którego dotyczy tytuł, jest niezmiernie rozległe i skomplikowane. Im rozleglejsze i im bardziej skomplikowane jest zagadnienie, tym oczywistsza jest konieczność znalezienia mocnych punktów oparcia, wyraźnych, jasnych kryteriów jako narzędzi umożliwiających orientację w zakresie podjętej pracy i nadawanie jej celowego kierunku. Rozważmy pewne pojęcia, które w dalszym ciągu będą nam stale potrzebne, będą naszymi punktami oparcia i instancjami, do których się będziemy odwoływać.

Strukturą nazywamy w ogóle pewną całość składającą się z elementów ułożonych w sposób hierarchiczny, to zn. że jedne z tych elementów są ważniejsze, inne mniej ważne. Jeżeli mówimy, że całość składa się z elementów, to tym samym stwierdzamy pewną odrębność każdego z tych elementów, a odrębność polega na tym, że każdy z tych elementów może być składnikiem innej całości. Można więc powiedzieć, że struktura to pewna całość hierarchicznie ułożona z elementów wymiennych.

Z jakimi elementami mamy do czynienia w strukturach językowych, w szczególności wyrazowych? Tymi podstawowymi elementami są elementy postrzeżeń i elementy pojęć. Bez wyraźnego wydobycia i ukazania tych orientacyjnych punktów analiza struktury języka nie byłaby możliwa.

Teza naczelną: zagadnienie struktury wyrazów to zagadnienie stosunku elementów będących wykładnikami postrzeżeń do elementów będących wykładnikami pojęć. Taka teza ogólna wymaga wyjaśnienia i komentarzy. Musimy rozważyć, co to są postrzeżenia, co to są pojęcia i jakie jeszcze inne elementy mogą się nam okazać potrzebne.

*Postrzeżenie* (percepcja) to polski termin, któremu odpowiada ros. *восприятие* (ощущение), fr. *perception*, ang. *perception*, nm. *Wahrnehmung*.



Różnica między *postrzeżeniem* a *spostrzeżeniem* polega na tym, że *spostrzeżenie* — to zauważenie wzrokiem, *postrzeżenie* natomiast — to w ogóle doznanie jako reakcja na bodziec działający z zewnątrz na organizm. (Bodziec — łc. *stimulus*, ros. раздражитель, nm. *Reiz*).

Jeżeli np. widzę taki kształt:  $\Delta$ , to mogę powiedzieć, że ten kształt jest przedmiotem mego postrzeżenia. Jeżeli zamknę oczy, to mogę sobie ten sam widziany przed chwilą kształt wyobrazić. Mam wówczas wyobrażenie tego kształtu, który nazywam *trójkątem*. Wyobrażenie trójkąta powstaje w mojej świadomości, gdy słyszę lub widzę napisany wyraz *trójkąt*. *Wyobrażenie* (rzadziej *przedstawienie*) jest to zatem pamięciowe odtworzenie wrażenia, wspomnienie wrażenia zachowujące pewne konkretne elementy wrażenia, „niby — wrażenie”. Zamykając oczy jak gdyby widzimy przedmioty, które sobie wyobrażamy.

Dopóki patrzę na takie figury jak trójkąt, czworokąt, to mogę je odtwarzać w pamięci, mogę je sobie wyobrażać. Inaczej jest z taką figurą jak tysiącokąt: rozumiem, co to jest, ale sobie tego nie wyobrażam a wrażeniowo także nie mogę tego postrzec. Mogę policzyć kąty i wtedy będę wiedział, że to tysiącokąt, czyli że źródłem mojej wiedzy będzie postrzeżenie, ale na pierwszy rzut oka postrzeżeniowo, optycznie nie odróżnię tysiącokąta od dziewięćsetdziewięćdziesięciopięciokąta ani od osiemset sześćdziesięcioczworokąta itp. Widzimy więc, na czym polega różnica między *postrzeżeniem* — wyobrażeniem — pojęciem.

Termin *pojęcie*, łc. *conceptio* a znaczeniowo *notio*, fr. *notion*, ang. *notion*, ros. понятие, nm. *Begriff*. Pojęcie jest to myśl o czymś genetycznie wywodząca się z postrzeżenia, ale uogólniona, abstrakcyjna, inaczej: myśl interpretująca wrażenie. Stąd oczywiście wynika, że pojęcie jest późniejsze od postrzeżenia, chronologicznie wtórne względem niego. Trzeba mieć pewien czas, żeby sobie wyrobić pojęcie o czymś (ang. *wait and see*: «zaczekać, żeby zrozumieć», w tym wypadku *see* to tyle co «zrozumieć», por. zwrot angielski *oh, I see* «orientuję się, rozumiem»). Myśleć o tym, co się widzi, to znaczy zastanawiać się nad tym, jak to powstało, interpretować. Toteż można powiedzieć, że wszelka interpretacja jest historią.

Można więc powiedzieć skrótowo: podstawowymi elementami, o których mówiłem na początku, są dla nas elementy:

*postrzeżenie* (percepcja) — bezpośrednia, synchroniczna reakcja na bodziec (stimulus);

*wyobrażenie* — pamięciowa, a więc opóźniona w czasie reakcja na bodziec;

*pojęcie* — reakcja na bodziec myślowa, abstrakcyjna, a jednocześnie najistotniejsza i będąca wyrazem godności człowieka jako *homo sapiens*, ujmująca to, co jest najistotniejsze w rzeczywistości zewnętrznej.

Inaczej: *percepcja* — odbicie się fragmentu rzeczywistości we wrażeniu zmysłowym;

*wyobrażenie* — odbicie się fragmentu rzeczywistości we wspomnieniu;

*pojęcie* — odbicie się fragmentu rzeczywistości w myśli.

Nasze życie indywidualne jest uczestniczeniem w życiu świata, który nas otacza, a nie wysnuwaniem pajęczej nici z głębi samego siebie. Poeta rosyjski Ler-



montow napisał co prawda jako motto jednego ze swych utworów słowa: „Les poètes ressemblent aux ours, qui se nourrissent en suçant leurs pattes”, ale może się to odnosić po pierwsze nie do wszystkich poetów, po drugie do niedźwiedzi chyba tylko w okresie snu zimowego, bo jednak żeby się odżywiać, niedźwiedź musi mieć do dyspozycji co innego niż własną łapę. Myśleć to uświadamiać sobie związki zależności między rzeczami, zjawiskami, procesami, to odbierać sygnały ze świata, docierające do naszego „ja” i otwierające je na oścież.

Figurę trójkąta każdy postrzega tak samo, niezależnie od tego, jakim językiem mówi, skąd pochodzi, jakiej jest płci, ile ma lat. Czyli postrzeżenie trójkąta jest takie samo u wszystkich ludzi, jest im wspólne. Można by powiedzieć, że elementy postrzeżeniowe, bezpośrednie reakcje na zewnętrzną rzeczywistość stanowią o międzynarodowej wspólnocie wszystkich ludzi. O tym warto pamiętać, warto także dbać o to, żeby nasza myśl była jak najbardziej determinowana przez to, co *postrzegamy*, i nie wykolejała się, nie wypaczała w samoczynnym rozkręcaniu się, w którym oddała się od obiektywnej rzeczywistości. Ta dyrektywa dotyczy także pracy nad słownikiem. Założeniem podstawowym naszego Słownika jest dążenie do zachowywania związku między wyrazami a rzeczami. Wyrazem tego dążenia jest teza: „Definicja podstawowego znaczenia hasła powinna wymieniać możliwie wszystkie cechy desygnatu, to znaczy możliwie wszystkie jego powiązania ze środowiskiem, skąd wynika, że powinna być zasadniczo analityczna, a nie synonimiczna, ponieważ wymienianie synonimów jest tylko zastępowaniem jednych wyrazów drugimi.”

Definiowanie znaczenia wyrazu to nic innego, jak wykazywanie związków, relacyj zachodzących między rzeczą odpowiadającą wyrazowi a wszystkimi innymi elementami rzeczywistości.

Zadaniem słownika nie jest ułatwianie czytelnikowi skojarzeń wyrazów, ale wyjaśnianie mu właściwych funkcji wyrazów, ułatwianie orientacji w świecie za pośrednictwem wyrazów.

Bywają i inne słowniki, np. słownik języka estońskiego wydany w Sztokholmie w r. 1958 opracowany przez prof. Andrus Saareste, emigranta, a więc dalekiego od swojej ziemi, a to jest zawsze los smutny. „Dictionnaire analogique de la langue estonienne”. W układzie słownik ten przypomina trochę Wartburga „Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie”. Bardzo charakterystyczne jest motto słownika: „Le mot engage le mot”, co można by przetłumaczyć: „za wyrazem ciągnie się wyraz”. A właśnie chodzi o to, żeby nie ciągnął się wyraz za wyrazem, ale żeby wyraz był świadomie używanym narzędziem nieustannie pracującej myśli, zdolnej do przeciwstawiania się inercyjnym skojarzeniom tworzącym mglistą sieć dokoła świadomości ludzkiej. Mgła, męt myślowy ściągają nieszczęścia, w fantasmagoriach nie opanowywanej myślowo i podlegającej irracjonalnym wybuchom wyobraźni rodzą się zbrodnie — między innymi takie, jakich byliśmy świadkami i jakich doznawali my na sobie w ciągu pięciu i pół lat począwszy od dnia pierwszego września 1939 roku.



Konieczna jest „Kritik der unreinen Vernunft”; można mieć nadzieję, że będzie ona coraz bardziej ludzi łączyć, bo istnieją mocne, obiektywne podstawy międzynarodowej, ogólnoludzkiej wspólnoty i istnieje obiektywna logika historii, która skazuje na nieuchronną klęskę to, co jest z tą logiką dziejów sprzeczne, nie mówiąc już o tym, co jest obłędem.

(Dokończenie nastąpi)

*Witold Doroszewski*

### CZECHIZMY GRZEGORZA PAWŁA Z BRZEZIN

Praca niniejsza powstała w Zakładzie Filologii Zachodniosłowiańskiej PAN w Warszawie pod kierunkiem profesora Zdzisława Stiebera na podstawie materiałów zebranych przeze mnie oraz kolektyw Zakładu, jak również materiałów słownika staropolskiego, za których udostępnienie mi składałam w tym miejscu gorące podziękowanie profesorowi Stanisławowi Urbańczykowi, kierownikowi Słownika Staropolskiego i współpracownikom redakcji.

Wśród szeregu opracowań omawiających twórczość i działalność Grzegorza Pawła z Brzezina<sup>1</sup> na szczególną uwagę zasługuje obszerna monografia Konrada Górskiego<sup>2</sup>, szeroko omawiająca życie oraz całokształt twórczości i działalność tego wybitnego polskiego reformatora i filozofa drugiej połowy XVI wieku. W roku 1954 ukazały się dwa dzieła Grzegorza Pawła w fototypicznym wydaniu<sup>3</sup>, obydwa zaopatrzone przedmowami Konrada Górskiego i Władysława Kuraskiewicza, które obok danych autobiograficznych i charakterystyki filozoficznej prac Grzegorza Pawła zawierają charakterystykę językową dwu jego poniżej cytowanych utworów.

Możność zetknięcia się z żywym językiem czeskim miał Grzegorz Paweł w związku z wizytami braci czeskich w Polsce. Zagadnienie, jaki to miało wpływ i czy miało wpływ na język pism Grzegorza Pawła, rozpatrywane jest w części pracy poświęconej czechizmom.

Twórczość pisarska Grzegorza Pawła z Brzezina obok listów pisanych po łacinie obejmuje szereg publikacji polemicznych związanych z ruchem reformatorskim w Polsce, pisanych w języku polskim i po łacinie. Do naszych czasów dotarło 14 jego mniejszych i większych prac polemicznych w języku polskim<sup>4</sup>. Do niniejszego artykułu dokonano ekscerpcji 11 jego prac, których wykaz zamieszczony jest na końcu artykułu.

<sup>1</sup> M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*, t. IX, s. 40—43.

<sup>2</sup> K. Górski: *Grzegorz Paweł z Brzezina. Monografia z polskiej literatury arińskiej XVI wieku*, Kraków 1929.

<sup>3</sup> BPP: Seria B Nr 2 *O różnicach terażniejszych...*; Nr 3 *o prawdziwej śmierci...* Warszawa 1954.

<sup>4</sup> Zob. M. Wiszniewski op. cit.



Przy oznaczaniu stron posługują się oznaczeniami zawartymi w poszczególnych drukach, które zwykle mają znakowane trzy pierwsze karty, a więc A1, A2, A3 — natomiast A4 nie bywa oznaczane, B1, B2 ... itd.; w UZ po A4 na czterech kartach brak oznaczenia, oznaczam je od A5 do A8v, w dalszym ciągu normalne literowane, ale po N4 znowu dwie karty nie są oznaczone, oznaczam je od N5 do N6v. Od P1 dodatkowe oznaczenie każdej strony cyframi rzymskimi: P1 oznaczone jako C (100), (P1v) — CI, P2 — CII ... itd; Ant — to fragment większej całości znakowany of Ff1 do Df3; KWS i RStan mają znaczone zawsze pierwszych pięć kart, a więc od A1 do A5, B1—B5 itd., natomiast nie znaczone A6—A8, B6—N8 itd.

### Czechizmy

Po to, żeby odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę odgrywają czechizmy w słownictwie Grzegorza Pawła z Brzezin, nie wystarczy ograniczyć się do zarejestrowania liczby słów zapożyczonych z języka czeskiego w jego poszczególnych dziełach, ale należy im dać szersze tło porównawcze. W tym wypadku trzeba je zestawić z synonimami i wyrazami bliskoznacznymi rodzimego pochodzenia, niekiedy również z pożyczkami i kalkami z łaciny, przy których dla pisarzy polskich począwszy od połowy XVI w. tylko z rzadka należy dopatrywać się pośrednictwa czeskiego i to w zasadzie wyłącznie tam, gdzie chodzi o wcześniejsze zapożyczenia.

Rozpatrzmy powyższe zagadnienie na przykładzie wyrazów używanych przez Grzegorza Pawła na oznaczenie: a) herezji i heretyka b) czasowników i utworzonych od nich rzeczowników oznaczających błędną czy niewłaściwą interpretację Pisma Św.

ad a) *kacerstwo* KWS B5v/marg, D8v; WPaw B1, B1v, C2, C2v; Roż (11r.) B1v, E2v, E2v.

Klich, 70—71 *kacierz* — z łaciny przez włoski (*gazari*) do niemieckiego (*ketzer*, *katzer*), do czeskiego *kacieř* a z czeskiego do polskiego. Por. także Lehr-Splawiński PCz, 113.

Obok tego synonimicznie występuje *bluźnierstwo* KWS D8v; RT A3; WPaw C2; Roż (6r.) E2v, E2v, E2v ...; Ant k. t., Ff2; RStan A5v; UZ A1.

Synonimiczność tych dwu wyrazów można zilustrować na przykładzie z WPaw: *Z tąd też idąc straszliwe Tureckie bluźnierstwa rodzą [co jaśnie piszą] iż gdy tha natura iedna Kthora iest we Trzech iest w nich iednym Bogiem [iuz on iedyny Bog oćiec ktory nie iest naturą ani we trzech kacerstwem iest w nich iż tego fundamentu bluźnierskiego] piszą iż ... C2. Poza tym spotykamy również inne warazy o tym samym lub zbliżonym znaczeniu: *gruba mowa* RT A3, A3v, B1v; WPaw C2; *twarda mowa* KWS C2; *chytra mowa* KWS D8v. W KWS czytamy: ... *gdy nie chcą wierzyć aby Syn Boży z Boga Oyca [Bog się urodził twarda się im ta mowa zda] obrażaią y na tym y owem za kacerstwo maią C2v; ... twarda to albo gruba mowa WPaw C2; ponadto gruba mowa RStan A3v, A5v.**

Słowniki CnTh i LS nie notują powyższego znaczenia: *gruba mowa*, *gruby język* — nieforemny, niewyszlifowany. *Mowa gruba, prosta, pospolita*, stylus rudis. Cn. Th. *mowa gruba* pełną gębą mówienie niewdzięczne LS, 166.

Warto również przytoczyć zdanie, w którym Grzegorz Paweł do określenia heretyckich „mow” używa najprzeróżniejszych epitetów: UZ ... *nie zna Pismo*



*Święte Communicationem idiomatum to iest suptelnego i wykrętnego kłamstwa [nie zna apostaticas naturarum Vniones ic. A inszych niezliczonych trefnych] Chytrych [zdradliwych] Diabelskich mow O2v.*

Obok czechizmu *kacercz Roż* (6r.) A2v, E3v, E1v ...; *kacerski ib* (8r.) G3v, H1, J1v ...; RStan B2; występuje rodzime *bluźnierz* WPaw D4; KWS B1v. Zresztą pomysłowość Grzegorza Pawła, jeżeli chodzi o określenia swoich przeciwników religijnych, jest prawie że nieograniczona, spotykamy w jego pismach takie określenia jak: *Turkowi, Żydowi brat*. Np. *pierwszy się on sam bluźnierzem bratem Żydom y Turkom, abo Epikurom iasnie być okaże* KWS B5v. Grzegorz Paweł w znaczeniu heretyka często używa słowa *Epikur*, które nabiera niekiedy nieco odmiennego odcienia znaczeniowego, chodzi tu w wielu wypadkach o wykroczenie przeciw wierze polegające na lenistwie, obżarstwie itp.: *Śm iaka by to była nauka Epikurow ktoraby ludziom drzwi do wszystkiego zlego otwierała* A2v, *Epikurowie* A2v, s 28. Także *Zophistowie*, a nawet *Orator* może nabierać ujemnego zabarwienia uczuciowego i oznaczać również heretyka: ... *ani w szkolach mniejszych niezliczonych Zophistow albo Wykrętarzow UZ O2v; Lepiej tedy w takich mowach wierzyć Duchowi Bożemu) niżli Oratorow y Zophistow mozgowi przewrotnemu ib. O3.*

ad. b) Podobnie jeżeli chodzi o czasowniki oznaczające wypaczenie, przekręcanie Pisma Św. znajdziemy obok uważanego za czechizm *podwracać, podwrócić* (Urbańczyk BKZ, 143) szereg wyrazów rodzimych, jak *powtarzać*, jedyny obok *potwarz* z rdzeniem *tvar-, tvor-* uważany za rodzimy i bogato reprezentowany w staropolszczyźnie (ib. s 158). Ant *Przez nie podwrocić chcą Ewangelią* A3v, *Wszzechmocny nie podwraca sądow* F4; *UZ Izaby Bog miał podwrocić sąd a wszzechmocny miałby wynicować sprawiedliwość* E3. Przeciw czeskiemu pochodzeniu tego słowa świadczą również wyrazy o tym samym znaczeniu i rdzeniu, lecz z innym przedrostkiem: *przewrócić, wywrocić, obrocić*, oraz związane z nimi i utworzone od nich *obrot, wywrot*, które wskazują na to, że autor nie ma ustalonego terminu na łacińskie *subverto* i sam tworzy polskie odpowiedniki. WSar *Niechayże Sarnicki ma tego Boga z Antychrystem z kthorym on Koncyliami przewrocić chce pisma ...* B1v; *nietylko w Sakramenciech ale wszytka nauka wywrocona* B3v; KWS *ale poki nie wywrocą (że ziemia niebem nie iest)* C7; *wywrocić* ib. D3; WSar B1v; WPaw B1v, C3; RT C4, K4v, M1; KWS *krześciaństwo obrocić chce* C8. Pozatem używa *wykręcić, wykręt, wywrot, obrot*: WPaw *A na ostatek z tego Sabelianstwa mogłby czort wykręcić wywroty swemi, że Abram iest Bogiem y Oycem* B1v; WSar *Niechay zezna prawdziwie) y okrom obrotu niechay wyzna (iż ieden Bog ...* B2; WPaw *Nic tedy pomniejszego ludziom Krześciańskim na takowe Żydowskie Sofistow wykręty) iedno się trzymać słowa Bożego* B1v.

Wyrazy te mimo wspólnego podstawowego znaczenia „przekształcać, przekręcać prawdy Pisma Św.” różnią się odcieniami znaczeniowymi. Różnice te wpływają z tego, że przeniesione zostały z języka potocznego i użyte w charakterze terminów, a różnice w nich zawarte zgodne są ze znaczeniami tych słów w języku potocznym, i oddają zarazem różne formy i sposoby przekręcania Pisma Św. Po-



siadają także różny ładunek ekspresji, co nie zawsze jednak da się z tekstu wyczytać. Wyraz *potwarzać* obok znaczenia „zarzucać bluźnierstwo, wypaczać, przekreślać (Pismo Św.)”, w pismach Grzegorza Pawła o charakterze wybitnie polemicznym, posiada również i inne znaczenia, jak «obmawiać, obrażać, wyrządzać komuś krzywdę» — zgodnie zresztą z potocznym znaczeniem tego słowa. KWS ... *czym nas potwarza* A7v „obraża, pomawia”; *nie umnieyszaiąc Syna Bożego (czym potwarzaiąc wierne) ale go zgoła mieć nie chcą ...* C3; *nie chcą się też znać do Trzech Bogów czym potwarzają naukę apostolską* C3; WSar *niechay nie potwarza tej rozdzielney mowy o Bogu y Bożem Synu kthorą mowę pismo święte zachowyywa (y Symbolum Nicenske zachowalo) kthora mowa jesliby wiele Bogów iako ci potwarzaiąc przynosila pismo naprzod będzie potępione od niego* B2; *thenże też y insze ... odwodzi y potwarza* B3 „bałamuci”; *potwarzać* RStan B2, B3v, B4 ...; *potwarz „herezja, bluźnierstwo” WPaw jesliby kto nas od tej starey y prostey wiary Apostolskiej odwieść chciał potwarzą Bogów (abyśmy wierzyli w jedno w Istności* B3; *na potwarz trzech Bogów odpowiedź* B3/marg, ponadto *potwarz* ib. D3v; KWS D4 (3r.) R1v; *Bogów odpowiedź* B3/marg, ponadto *potwarz* ib. D3v; KWS D4 (3r.), R1v; RStan (8r.) B1v, B2, B2v ...; UZ O3v, O3v. W tym znaczeniu także *bluźnić* UZ s 117, 139, 156; Roż J4v.

Widać z takich wyrazów jak *przewracać, wywracać, obrot, wywrot, potwarzać*, że Grzegorz Paweł w tworzeniu nowej terminologii religijnej nie poprzestaje na zastanych określeniach, takich jak *bluźnić*, czy na łacińskiej kalce *podwracać*, ale poszukuje w zależności od potrzeb ciągle nowych wyrazów. Dodatkowo tu można jeszcze przytoczyć: *wykrecać, wykret, wynicować*, które już daleko odbiegają od łacińskiego wzoru *subverto* i zaczerpnięte są z żywego języka. Może tylko jak na wyrazy o charakterze terminologicznym zawierają niekiedy zbyt duży ładunek emocjonalny, ale tu trzeba wziąć pod uwagę zapał i temperament autora z jakim zwalcza swoich przeciwników religijnych.

Zbliżona pod względem znaczeniowym do wyżej wymienionych wyrazów jest następna grupa słów oznaczających „obalanie” i „niweczenie” prawd zawartych w Piśmie Św.” — Są to: *borzyć, oborzyć, burzyć, obalać, wzruszać*.

Urbańczyk w BKZ, 131—2 uważa *borzyć* 'destruere' oraz *oborzyć* się 'insurgere' za czechizmy: 1) częste w BZ zastępowanie czeskiego *zborz* przez *sbarz* 2) u Jungmanna w SJC występuje tylko forma z -o-, a więc *bořiti, obořiti, zbořiti* nie ma zaś form *bauřiti*. Pierwotne byłoby zatem *obórzyc* 'destruere', *obórzyc* się 'insurgere' i *zbórzyc* 'evertere' 3) świadczy o tym scs, Miklosich podaje tylko *oboriti, oborjati*, a z pochodnych, od *burja* tylko *burjevati* 'fluctuare' 4) SłwStp z BZ *oborzyć* 'irrupere', MPKJ V, 147; JA X, 374; Mam Kal oraz *burzyć* i pochodne.

Nie ze wszystkimi tezami wysuniętymi przez Urbańczyka można się zgodzić. Wprawdzie w słowniku Jungmanna nie ma *\*bauřiti*, ale w tym znaczeniu występuje *bourati* i poch. 'destruere' do dziś żywe w języku czeskim (*bourati* i poch.). Różnice znaczeniowe zachowały się łatwiej dzięki oboczności -o- // -ū- oraz -ř-



// -r-, jak również dzięki przynależności obu czasowników w języku czeskim do różnych klas koniugacyjnych.

Nawet jeżeli w języku polskim uznamy pierwotne rozróżnienie dla \**oboriti* i \**buriti*, to jednak dzięki bardzo bliskim znaczeniom i małym różnicom fonetycznym musiało dojść dość wcześnie do pomieszania, np. w rosyjskim *boranʹ* // *vjuga, buranʹ* Dal TS t I, 114 — widzimy tu pomieszanie znaczeń w odwrotnym niż w naszym przypadku kierunku. Rospond SJP, 228 analizując słownictwo Murzynowskiego wolne w zasadzie od czechizmów dopuszcza możliwość polskiego rozwoju ps \**oboriti*. Przykłady zaczerpnięte z pism Grzegorza Pawła potwierdzają również powyższy pogląd. W pracach jego najczęściej występuje *borzyć* „niweczyć, niszczyć, obalać”: RT *Krystusa Możeszem borzy* C2; ponadto *borzyć* ib. C4: KWS B8v; WPaw B2v, C2v—C3; WSar A4v; *zborzyć* RT D1; KWS C3, D8v; WPaw D3v. W tym samym znaczeniu co *borzyć*, acz rzadziej, występuje *burzyć*: KWS *A tym mieyscem pisma święte burzyli* B6v; ... *gdy swym iednym Bogiem Esentia iednego P. Jezu Krysta burzą* D3v; WSar ... *iż gdyby wielkie burzenie czynił* WSar A4. Obok tego refleksiwum; UZ *oborzę się na ciebie* J3; Roż *Szatan tymi słowy na Krystusa się oborzyl Jezusie synu Boga ... czemuś przyszedł przed czasem dręczyć nas* L3v. Przykłady te wyraźnie wskazują na zacierającą się różnicę między *burzyć* a *borzyć*, mała ilość przykładów na *oborzyc się* nie pozwalała na wyciągnięcie wniosków.

Synonimicznie do wyżej wymienionych wyrazów występuje: *obalać, obalić, zobalać, wzruszać*: KWS *Przeto kto na tego iednego prawdziwego Boga uderzy (iuz wszystko do gruntu obalil* C3; *obalić, obalać* ib. C3, D3; WSar B1v, B2; KWS *zwalivszy fundament wszystko za nim zobalial choćby tesz nie chcieli* D3v; WSar *przez was wzruszone są wszytki rzeczy obalone nabożeństwo) a nie tylko samo zepsowanie świętości y karności* B4.  
ale — lecz

U Grzegorza Pawła *lecz* należy do rzadkości, częściej w tej funkcji *ale*. Roż *lecz* (13 r) N2v, N2v... — *ale* (96r) B1, B2, B2 ... Śm *lecz* np. WPaw, gdzie tylko *ale* (43) KWS 7 r. W innych sporadycznie pojawia się *lecz* Ant, Ff2, A3; UZ, B4v. Ze względu na rzadkość występowania tego wyrazu w staropolszczyźnie Nehring (AfsPh, VI 177), Urbańczyk (BKZ, 116—7) i Stieber (SS III, 110) uważają go za czechizm. Przeciwno czeskiemu pochodzeniu *lecz* wypowiada się Rospond (SS III, 160—2), który na podstawie analizy zabytków szesnastowiecznych dochodzi do wniosku, że jest to dialektalna oboczność wielkopolska w stosunku do małopolskiego *ale*. Stanowisko Rosponda potwierdza fakt, że *leč* w znaczeniu 'ale' w języku czeskim jest późne, por. Gebauera *leč* tylko w znaczeniu 'poza to, jeśli tylko, tylko, chyba tylko'<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Por. także J. Siatkowski: Czechizmy w języku Jana z Koszyczek. International journal of slavie linguistic and poetics, 1/II 1959 Leiden. Pracy tej nie cytuję w dalszym ciągu mego artykułu, mimo że omówione jest w niej szereg wyrazów, którymi się również zajmuję, ale bliżej zapoznałem się z nią wtedy, kiedy moja rozprawka była już gotowa do druku.



Przyimek *bez* i wyrazy z przedrostkiem *bez*

Pochodzenie przyimka *bez* w języku polskim wywoływało wiele sporów. Część uczonych uważało, że stwardnienie *b* — w rekonstruowanym *biez* dokonało się samodzielnie na gruncie języka polskiego.

Brückner (AfsPh XXIII, 239, CiJ, 19 ZDzJP 131, Torbjioensson (MP IV, 32); Bernecker (EW I, 54). Odmienne stanowisko zajmuje Nehring (J. F. IV 400) wypowiadając się za ukraińskim pochodzeniem tego słowa. Za polskim pochodzeniem wypowiada się również Iljinski (SOVIII, 157—9), ale argumentacja naprawdę trudna do przyjęcia. Urbańczyk (BKZ; 96—8, JP XXVI, 134—9) opierając się na kompletnym materiale staropolskim, dość bogatym materiale XVI w. wypowiada się za czeskim pochodzeniem tego słowa, przy czym zaznacza, że na upowszechnienie się formy z twardym *b*- mogła mieć również wpływ wymowa szlachty polskiej z terenów ukraińskich.

U Grzegorza Pawła *bez* zawsze z genetiwem, *przez* zawsze z akuzatiwem. Jedyne odstępstwo: UZ *przes przestanku* C3, ale *ib. bez* (Cum G) M3, N3, s 160... Obok *bez* w znaczeniu „sine” występują również *okrom* KWS A6, B4, B6v; WSar B1v (3 r) WPaw A3, A4, A4. Także *oproc* WSar B1v. (poza tym *oproc*, *krom*, *okrom*, *kromia* występują w znaczeniu „oprócz”).

Jeżeli chodzi o wyrazy z przedrostkiem *bez* — to częste: *beśpieczny*, *niebeśpieczny* i poch. Roż C4v, M3v, L3v ... a także w Śm, UZ Ant i innych.

Przedrostek *bez-* poza *bezpieczny* nie jest u Grzegorza Pawła zbyt częsty, a raczej chętniej używa przedrostka *nie-*, np. UZ *niezbożny*, *niezbożnikow* O4, *niepobożność* H1, J4, O3v...

## Błazeństwo, głupi, szalony i pochodne

U Grzegorza Pawła *blazeński* oznacza „głupi”, a *blazeństwo* „głupota”, Śm *Tak wszędzie poczyniał... do krztu prawdziwego (dziecinne swe blazeństwo)* (s. 6); *Krzest blazeński* A3v, poza tym *poblaźnić* „zglupić”: Roż *A nadaremne iego to staranie było Bo się tym barzo wiele poblaźnił* O1v. Są to tylko odosobnione przykłady, o wiele częściej występuje synonimicznie *szaleństwo*, *szalony* chociaż najczęściej używanym w tym wypadku słowem jest *głupi*. Np KWS *Takowe sny rozumu ludzkiego plotki i szaleństwo jasnością Słowa Bożego dobrzesmy rozumieli* C8v; *uchoć gdzie możesz głupiemu Nie chcesli w sprosne głupstwie (być przyrównan Ale go strofuy słowy) wedle szaleństwa iego [......] kniemu. Byś sie nie zdał sobie być nader za mądrego...* Ff1. Ponadto *szaleństwo* Roż D1v, *szalony* *ib.* N3v. UZ E2v, M4v *głupi* Śm A4v, Roż O1 K3 (3 r); *głupie* *ib.* D1, *głupstwo* *ib.* K3.

Urbańczyk (BKZ — 101): za czeskim pochodzeniem *blazna* przemawia 1) sama „instytucja” *blazna* nie jest polskim wynalazkiem, 2) w XV w. brak w jęz. pol. pierwotnego znaczenia ‘głupi’, które występuje w czeskim, 3) w BZ *blazniviy* zastępowane jest przez *szalony*.



Punkt drugi nie jest zupełnie ścisły, ponieważ obok kilku przykładów *blazno* „trefniś, scurra” — SłwStp notuje 1 przykład XV med. SKJ, V, 262 na znaczenie „głupi”, „fatuus”. *Naszmyanye... szalonego blasna... strzalywego... ridiculum... pusilanimem*. W XVI w. znaczenie „głupi” nie jest odosobnione. Poza cytowanym powyżej materiałem z pism Grzegorza Pawła, podaje Rospond SJP 356, 357: *kto rzecze bratu Racha albo Szaleńcze ... SKat 1549; kto by rzekł bratu swemu Racha a kto by rzekł blaźnie (gl. głupcze)*, chyba że przyjąć, że znaczenie „głupiec” pojawia się w drukach XVI w. pod wpływem czeskim. W każdym razie nie da się na pewno stwierdzić, czy *blazen* i pochodne jest rodzimego czy obcego pochodzenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyżej przytoczone znaczenie. Por. także Siatkowski *Z prac...* 37.

Brama, brana, brona.

*Brona* UZ F1, L3; *brana* L3 (3 r), s 161; O rozn. 61, *brama* ib. A2. Z tego szczupłego materiału widać już przewagę czeskiej *brany* nad południowopolską *broną*, a obok już nowotwór *brama*.

chuć

Sławski (SO 18, 256—7) *chot*: *chut* zalicza do wyrazów z *-u* pierwotnym. Jednak polskie *chuć* nie uważa za rodzime, raczej za pożyczkę z ukraińskiego (por. ukr. *chut'* „żądza, zmysłowa żądza”) niż czeskie *chut'* „ochota, skłonność, smak”. W SE 88 — Geografia wyrazu wyraźnie przemawia za pożyczką z czeskiego *chut'* lub ukraińskiego *chut'*. Taszycki PF XII, 63 — prsł. oboczność *-ó-*; *-u-*, ale dopuszcza możliwość wpływu czeskiego (*chutliwa, chuć*). Brückner Jęz Pol, 121—2, DzJP, 20, ZDzJP 128 uważa za polską prsł. oboczność *-o-*; *-u-*. Za rodzime uważa takie wyrazy jak *chuć, chutki* (szybki) także kaszubskie *chutki* zestawia z *chętki, chętka*. (AfsPh, 23, 234, 236) Lehr — Splawiński PCz, 119 oboczność prsł. Rospond SJP, 213, 229, 254, 343, 416 notuje *chuć*: SKat 1547, s 22 SKat 1549 — z *chucią* „z chęcią”; NT, Warsz. 39 *schucią* — Malecki poprawia na *rad* — Ib. 38 z *wielką chucią* — Malecki poprawia — *żądzą*; Ib. 120v *prawa chuć* — Mal. — *chciwość*. NT Osol 120r *chuć*: *chęć* SKat 1549 *cialo chutkie*. Pozatym u Murzynowskiego M Hist B1 z *chęcią*... która obocznie występuje u tego pisarza do *chuć*. RWF XXXVIII, 360 (Górski) *chutki* („obrotny, prędko” s 369, *drudzy w tańcu chutcy* s 379; *wiele cierpiąc chutliwie*) w dziele nieznanego autora jakiegoś Prusaka z 1571); Badecki 726 *chutko* „ochoczo, żywo”. Na podstawie tego nie dość pełnego materiału można by się pokusić o przedstawienie rozwoju *chuć, chęć* w języku polskim. Niewątpliwie należy uznać *chuć, chęć* za starą oboczność prasłowiańską. Przykłady zaczerpnięte z pisarzy XVI w. wskazują, że *chuć* była używana również w znaczeniu „chęć”. A także *chutki* — w znaczeniu „ochoczy, żywy, obrotny” wskazuje na pierwotne znaczenie „chętny”. A zatem *chuć* w znaczeniu „ochota, pragnie-

nie” jest  
natomiast  
go. Przy  
wyższą te  
Duch  
trzościami  
Duch y D  
szczyrości  
żyć w te  
tę chuć y

Córka —

Urba  
pod wpły  
dziewka ty  
KWS D

Dufać, d

Taszy  
wiński PC  
Brückner  
cie samog  
niętą z do  
te *dufati*.  
kiego, Ty  
Rospond  
*fać* zamias  
świadczą o  
szeństwo  
PJ, który  
czeskiego.

U Ca  
odosobnio

Faleszny

Obok  
s 6, 16...  
N4; *falsze*  
łącznie wy  
derywaty



nie” jest najprawdopodobniej polską kontynuacją starszego znaczenia „chęć”, natomiast *chuć* w znaczeniu „żądza” zmysłowa uznać należy za pożyczkę z ukraińskiego. Przykłady zaczerpnięte z pism Grzegorza Pawła zdają się potwierdzać powyższą tezę. *Chuć* — używana jest w znaczeniu „chęć, pragnienie”.

*Duch moy uradował się w Panu (to iest) ia duchem (albo sercem) albo wnętrzościami moimi (myślami) y chuciami (rozmaitymi Śm. s 48—9); A Bog iest Duch y Duchem bywa chwalon (to iest podobną rzeczą (wiarą) chucią (miłością) szczyrością (prawdą y inemi ze wnętrznymi skutki ib. s 54; ... s chuciąm będę pożywać tey Wielkiej nocy swami UZ s 145; O Panie Boże... zachowyaże na wieki tę chuć y dobrowolny vmysł ludowi twemu ib. L4v.*

#### Córka — dziewczka

Urbańczyk BKZ 103—4 uważa, że z dubletu staropolskiego *corka: dziewczka* pod wpływem czeskim zwyciężyła w języku literackim *córka*. U Grzegorza Pawła *dziewka* tylko 2r. Śm. s 8 i w UZ, poza tym *córka* UZ (7 r) s 111, 124, 195..., KWS D7v, Śm s 8.

#### Dufać, dufanie

Taszycki PF XII, 65 *dufanie* „ufność” uważa za dawny czechizm. Lehr-Spławiński PCz 110, 119 — czechizm w Postylli Reja. Polskie jest tylko *ufać* z *upwać* — Brückner LR III, 140 *Duffani* zamiast *dufanie* — czechizm; DzJP, 128 pisze o utracie samogłoski przez przyimek. Sławski SE, 178 uważa to za rodzimą formę ściągniętą z *doufać*, które w XV w. częstsze niż *ufać*, stcz. częstsze *doufati* niż ściągnięte *dufati*. Poza tym SGP notuje formy *dufać* na terenie Lubelszczyzny, Sanockiego, Tykocińskiego, Kaszub, z piosenek także na Mazowszu i z Kieleckiego. Rospond DM, 107 wspomina o tym, że Malecki broni w Defensio: *duffanie, dufać* zamiast *ufanie, ufać* powołując się na język czeski; także poprawki w NT Warsz. świadczą o tym, że z dwu obocznych form istniejących w języku polskim daje pierwszeństwo tej, która jest bliższa czeskiej. Zupełnie inne stanowisko zajmuje Z. Stieber PJ, który *dufać* wywodzi z niemieckiego *hoffen*, przejęte za pośrednictwem języka czeskiego.

...

U Grzegorza Pawła obok ciągłego i stałego *ufać*, np. ZU L4, L4, s 103... odosobnione przykłady *duffanie* ib. K4; *dufności* RT F3v, ib. *dufamy* A4v.

#### Fałeszny — fałszywy

Obok rzadkiego *faleszny* Śm A1, s 9, 28 — częste ib. *falszywy* (12 r) A2v, s 6, 16... We wszystkich innych pismach wyłącznie *falszywy*, a także *falszysz* Rożn N4; *falszerz* R Stan A2v. *Faleszny* to niewątpliwa pożyczka z czeskiego, gdzie wyłącznie występuje temat *faleš* — (*falešný, falešník*...). Natomiast w języku polskim derywaty tworzone są od tematu *falsz-* (*falszerz, falszywy, falszerstwo*).



Por. także Taszycki XII, 56, *faleczność, falecznik, faleczny, faleszność, faleszny* — dawne czechizmy. Nehring AfsPh V, 261 nie zalicza „falesznego” do czechizmów, ale wylicza wśród wyrazów charakterystycznych dla Ps. Puł. Brückner Jęz Pol, 119 wylicza wśród germanizmów.

#### Hańba, srom, wstyd i pochodne

SłwStp ma zaledwie kilka przykładów na *hańba*, a *gańba* i poch. (19 derywatów) bardzo licznie reprezentowane — razem ponad 120 przykładów. W XVI w. *gańba* zanika i pojawia się modniejsza *hańba* uznawana powszechnie za czechizm.

Lehr-Spławiński Szkice, IV, 97, Polska — Czechy 273 Słoński HJP, 140; Taszycki PF XII, 62; Stieber SS III, 110). Jedyne Brückner wykazuje w tym względzie wahania. WoJ 264 zakłada fonetyczny wpływ czeski. W innych pracach uważa zmianę -g- w -h- za rodzimą (SE, 168, DZIP 80, AFs PH 23, 238). U Grzegorza Pawła *hańba* jest już dość bogato poświadczona. Np. UZ A2, Śm s 30; *haniebny* WSar A2v, UZ D3, Roż C3, *pohańbienie, pohańbiać* i poch. Roż. O1, Śm s 8, 11, UZ F3v, s 188. W pismach Grzegorza Pawła utrzymuje się jeszcze dość dobrze *srom, sromota* i poch., które w XVI w. już stopniowo zanikają (powszechnie używane w staropolszczyźnie — 29 derywatów, razem około 200 przykł.) WSar *srom* A2v, UZ L3v; *sromota* ib. F3v, RT F2v; *sromotny* KWS B5; *sromocić* UZ. P4v, s 153, 155, RT N3v, Ant. Ff3v Roż. C4, K3v, M2, Śm s 38; *sromocenie* UZ str. 189, Roż K3; *posromocenie*, Śm s 8, 11.

WSar *wstyd* B3v, Roż. N2, KWS B6v; *niewstydlivy, niewstydlivie* WSar B3v, Roż N4; *wstydać (się)* UZ N1v, s 134, 152; KWS D8; *zawstydać* UZ A1, A1 Roż. K3; *zawstydzić, zawstydzon* Roż. K3 UZ L4v, N1v, s 134, 186;

Urbańczyk BKZ, 106—6 uważa *wstyd* za czechizm. Bardzo rzadkie w staropolszczyźnie. Inaczej Otrębski SO 19, 457—8 uważa *wstyd* za polskie, w- pod wpływem czasownika *wstydać*. Poza tym *studŕ, stydŕ* ogólnosłowiańskie. Tak, że właściwie jedynym argumentem przemawiającym za niepolskim pochodzeniem *wstydu*, byłaby rzadkość występowania w SłwStp. Jednak nie znaczy to, że wyraz ten nie był zupełnie używany, po prostu mógł być odczuwany jako nieprzyzwoity i jako taki nie przedostał się do literatury. Słownik Jungmanna, który notuje dziesiątki derywatów od rdzeni *stydŕ* i *studŕ* nie zna przedrostka w- przy tych wyrazach, najczęściej bez przedrostka lub z przedrostkiem o-. Por. Siatkowski z prac... 38—9.

#### Hardy i pochodne

Sławski SE, 405—6, Lehr-Spławiński Jęz Pol. 273, PCz 118, Stieber SS III, 110, W. Taszycki PF XII, 62 uważają wymowę h- na miejscu g- za czechizm. Odmienne stanowisko zajmuje Brückner, h- uważa za rodzimy dublet -g- (WoJ, 9), chociaż we wcześniejszej swojej pracy CiJ 20, 87, zakłada wpływ czeski. Wyraz ten w pismach Grzegorza Pawła jest szeroko rozpowszechniony: *hardy, hardzie* UZ E4v, J3v, O Śm A1v; *hardość* UZ C3v, D4v, Ant Ff 3 Śm B4v.



## Hnet — wnet

Czechizm *hnet* u Grzegorza Pawła poświadczony tylko 1 raz UZ A1v poza tym powszechne *wnet*.

## Hojny i poch. — obfity, okfity, szczodroblivy

*Hojny* nienotowany w SłwStp<sup>6</sup>. Pojawia się w języku polskim w XVI w. pod wpływem czeskim. Powszechnie traktowane jako czechizm (por. Sławski SE, 424; Rospond SJP, 240, 274, 290, 337, 398; Taszycki PF XII, 62; Lehr-Spławiński PCz, 118 Jęz Pol 273, Szkice IV, 97). Jedynie Brückner DzJP, 80, AfsPh, 23, 239, SE 172, uważa wyraz ten za rodzimý. U Grzegorza Pawła szeroko już rozpowszechnione: *hojny*, *hojnie* RT M1, M4 UZ (10 r) B1, D3v, E4... Śm s 23. Obok tego dublety stylistyczne: *obficie* Śm A2v; *obfitość* ib. s 25; *niech obfituie* ib. s 54 oraz *okwitość* (sic!) RT D4v; UZ... obiecał Tobie ziemię *okwitującą* mlekiem i miodem, *okwitość* D1 oraz ib. *szczodroblivość* O6.

## Hydzieć, ohydzić

Taszycki (PF XII/50) uważa to za nowy czechizm, również Lehr-Spławiński (PCz, 272), Brückner w SE uważa to za niewątpliwy czechizm. Inne stanowisko zajmuje w AfsPh 23, 238, gdzie postać z *h-* uważa za dublet do *gid-* Sławski SE, 442 uważa *hydzieć* za wyraz polski z modną tylko w XVI w. wymową czeską. W czeszczyźnie notowano tylko *hyzditi*, polskie dialekty mają *giździć*, *zagidzić*. W SGP 73, *gid*, *gizd* „człowiek obrzydliwy”, *gidia* „rosły i niezgrabny, rosła i niezgrabna”. W Poznańskim słyszałem *gideja* „długa, chuda albo długi, chudy”. KWS W *Raiu Adamowi iego laskę y wielkie dobrodzieystwa ohydził* A2 „obrzydzać, oczerniać” — WPaw... y *Apostolską wiarę hydząc to czynią* B3 „szkalować”; *ohydził, ohidził* RT K2v, K1v.

## Každy

Petr ZK uważa *každy* za niewątpliwy czechizm. Podobnie Rospond (SS III, 168—9) nie odrzuca zupełnie wpływu języka czeskiego, ale wskazuje na warunki, jakie istniały na gruncie języka polskiego, które zadecydowały o zwycięstwie północnopolskiego *každy* nad dialektycznym *koždy*, które mogło być uważane za dialektyzm tego typu co — *pon:pan, do:da*. Od połowy XVI w. w jęz. liter. ustala się już *každy*. U Grzegorza Pawła bezwyjątkowe. Śm. (21 r) UZ (7 r).

## Litość, lutość i pochodne

Taszycki (PF XII, 66) *lito* „żał mi” — może czechizm, czes. *litost* „litość”, „uczucie miłosierdzia” — może czechizm. Machek (SE, 273) polską *litość* uwa-

<sup>6</sup>Urbańczyk BKZ s. 92.



za za czechizm. Brückner w cytowanych już niejednokrotnie pracach twierdzi, że *litość* i poch. są rodzimego pochodzenia. Z przekonującą argumentacją spotykamy się w: ZDzJP, 134 — gdzie autor twierdził, że nie każde przejście *lu-* w *li-* „czeszczyną trąci”. Powołując się na takie przykłady jak *Libiąż*, *Zbylitowice*, poza tym *lunąc* uważa za hiperpoprawne do dawnej formy *linąc*, podobnie *luce-miernik*, *leluja*.

U Grzegorza Pawła obok starszego *lutość* również nowsze *litość*. KWS *litować* „żałować, szczeniść” A3v; *litość* (UZ s 201 *lutuiąc* ib. O3, *lutościw* ib. I4v, K1v i *lutościwy* K2).

### Małżonka — żona

U Grzegorza Pawła Śm s 65 — *małżonka*; RT B2 (5 r) poza tym przeważa *żona*. Śm s 44 RT (17 r) C1, G1v, G1v... Nehring AfsPh V, 466 pierwotne *manżolka*; *małżonka* powstała w wyniku metatezy; *małżonek* z *manżolek* łączy się z czeskim *manžel* i scs *mąžslěti* Semenowič AfsPh VI, 26—30 — W najstarszych zabytkach polskich występuje tylko *małžen*. Dopiero w XVI w. pojawiają się inne formy jak *manžel*, *manženka*, *mażeństwo*, *mażonkowie*, *mążeństwo*, *małżonka*, *mążonek*. Uważa to za pożyczkę z niemieckiego *Mahl-frau*, albo *Mahl-weib*, w którym drugi człon został przetłumaczony, a pierwszy nieco zmieniony. Klich, 86, 95, 116—7 — *małżonka* i poch. — pożyczka z niemieckiego *Mahlweib* (właściwie postaci średniowschodniemieckiej *mälwip* lub *mäl-kone*). Zapożyczenie i częściowe tłumaczenie musiało się dokonać na pograniczu niemiecko-czeskomorawskim. Polacy przyjęli ten wyraz od Czechów. Lehr-Splawiński Jęz Pol 113—nowotwór czeski. Rospond DM, 108 *manżonka* — czechizm Maleckiego. Moszyński — Geogr. zapoż., 65 — pochodzenia niemieckiego. Tak dla *małżonki* jak i dla innych germanizmów w języku polskim trzeba przyjąć pośrednictwo czeskie.

(Dokończenie nastąpi)

Cezar Piernikarski

## REFORMA PISOWNI I UJEDNOLICENIE SERBSKO-CHORWACKIEGO JĘZYKA LITERACKIEGO

I. Od roku 1955 pracowała w Jugosławii specjalna Komisja Reformy Pisowni nad ujednoczeniem pisowni serbsko-chorwackiej i spraw związanych z ortografią, szczególnie ważnych ze względu na akcent sch. języka literackiego. Komisja ta ukończywszy swoją pracę z końcem 1957 r. ogłosiła swe wnioski w specjalnej publikacji<sup>1</sup> i poddała je krytyce specjalistów językowych, stowarzyszeń filologów,

<sup>1</sup> *Pravopis hrvatskosrpskoga književnog jezika*, Matica Hrvatska, Zagreb 1958.



dziennikarzy, literatów, pracowników oświatowych, związków zawodowych itp., po czym, wprowadziwszy na podstawie ich uwag pewne poprawki, przystąpiła do wydania nowych zasad pisowni (z ich częścią teoretyczną) wraz ze słownikiem ortograficznym i ortoepicznym. Słowniki te przygotowały Macierz Chorwacka w Zagrzebiu (ijekawski) i Macierz Serbska w Nowym Sadzie (ekawski), które ukażą się drukiem alfabetem łacińskim i (równoległe) cyrylicy. Z chwilą ich ukazania się (jeszcze przed majem r. 1960) nowa pisownia zacznie obowiązywać na całym terytorium językowym serbsko-chorwackim.

Inicjatywę do tej reformy pisowni dała Macierz Serbska rozpisując w swym, *Letopisie* odpowiednią ankietę. Na podstawie odpowiedzi filologów, literatów dziennikarzy, oświatowców w dniu 10.XII.1954 na zjeździe naukowym w Nowym Sadzie, poświęconym temu zagadnieniu, uchwalono, iż skład Komisji Reformy sch. języka literackiego ustalą obie Akademie (Jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti w Zagrzebiu i Srpska akademija nauka w Belgradzie), uniwersytety w Belgradzie, Zagrzebiu i Sarajewie oraz obie Macierze. Uchwałę tę zrealizowano na wiosnę 1955 r.: JAZU delegowała do Komisji swych przedstawicieli Slavka Pavešicia i Pawła Rogicia, SAN akademików Aleksandra Belicia i Radomira Aleksicia, Uniwersytet w Belgradzie wyznaczył swoich delegatów w osobach Mihajla Stevanovicia i Radovana Lalicia, Uniwersytet w Zagrzebiu Mate Hrasta i Josipa Hamma, — w Sarajewie zaś Jovana Vukovicia a Macierz Chorwacka Ljudevita Jonkea, Macierz Serbska wreszcie swego sekretarza Miloša Hadžicia.

Ta sama konferencja w sprawach zasadniczych, na których miała się oprzeć praca Komisji, powzięła następujące uchwały: <sup>2</sup> „*Narodni jezik Srba, Hrvata i Crnogoraca jedan je jezik. Stoga je i književni jezik, koji se razvio na njegovoj osnovi oko dva glavna središta, Beograda i Zagreba, jedinstven, sa dva izgovora, ijekavskim i ekavskim*”.

Oczywiście chodzi tu o dialekt sztokawski jedynie reprezentujący język literacki, gdyż dialekty kajkawski i czakawski używane są tylko jako narzecza regionalne i wyłącznie w literaturze gwarowej.

Druga uchwała ustala oficjalną nazwę języka: „*U nazivu jezika nužno je uvijek u službenoj upotrebi istaći oba njegova sastavna dijela*”, tj. obu narodów używających go, Serbów i Chorwatów. Stąd jego oficjalna nazwa: *jezik srpskohrvatski* (pisane łącznie) albo *jezik hrvatskosrpski*. Uchwała ta kładzie kres różnym nazwom tego samego języka literackiego używanego dotąd w czterech republikach państwa jugosłowiańskiego: Serbii, Chorwacji, Bośni z Hercegowiną oraz Czarnogórze, jak np. serbski, chorwacki, serbskochorwacki, chorwackoserbski (w pisowni również serbsko-chorwacki i chorwacko-serbski), chorwacki czyli serbski, nadto (dawniej) ilirski i słowinski a nawet „jugosłowiański” (uchwała Sejmu Chorwackiego z 12. VIII.1861 r.).

<sup>2</sup> Wg *Južnoslovenskog filologa* XXI, kn. 1—4. Beograd 1955—1956, s. 202—236.



Następna uchwała: „*Oba izgovora ekavski i ijekavski takodier su u svemu ravnopravna*” rozstrzyga o równym prawie obywatelstwa w języku literackim dwóch (z trzech) wymów starego *ě* (jat') dialektu sztokawskiego. Dziś ikawskiej jego wymowy — choć w dawnej literaturze posiada ona takie nazwiska jak Kačić i Reljković a ikawców jest dość dużo w Wojwodinie, Sławonii, Lice, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie (np. na zachód od linii łączącej rzekę Bośnię i Neretwę wszyscy katolicy i muzułmanie mówią ikawsztyną, gdy tymczasem prawosławni ijekawsztyną) — używa się w literaturze jedynie dla podkreślenia kolorytu lokalnego.

Wymowa ekawska jest w Jugosławii bardzo rozpowszechniona nie tylko wśród sztokawców, ale i w innych dialektach. Cztery główne miasta republik są — w swym języku potocznym — ekawskimi; są to: Belgrad, Zagrzeb (kajkawski), Ljubljana (jęz. słoweński) i Skopje (jęz. macedoński) a ekawsztyną pisze się w Belgradzie (terytorium NR Serbii jest całe ekawskie z wyjątkiem jego zachodniej części skąd był rodem Vuk Karadžić), Ljubljanie i Skoplju, gdy ijekawsztyną w Zagrzebiu, Sarajewie i Titogradzie (Czarnogóra). Jak z powyższego wynika Jugosławia — jeżeli idzie o wymowę starego *ě* w językach literackich — podzielona jest na dwie nierówne części, z których ekawska przewyższa ijekawców łącznie z ikawcami.

Wymowa ijekawska z największym nasileniem w południowych krajach Jugosławii (stąd nazwa: narzecze południowe) jest w użyciu w Czarnogórze, Hercegowinie, Bośni, Dalmacji (w Zagórzu i na południe od Neretwy), Sławonii, zachod. Serbii, Lice, Banii i Kordunie. Wszyscy Serbowie w NR Chorwacji mówią ijekawsztyną jak również i w Bośni oraz Hercegowinie, gdy Chorwaci są w większości ikawcami; natomiast na wschód od rzeki Bośni i Neretwy tak Chorwaci jak i Serbowie mówią ijekawsztyną. Podobnie jest w Banii i Kordunie.

Jak wynika z powyższego, po ijekawsku mówią i Chorwaci, i Serbowie, i Czarnogórcy. Potocznym i literackim językiem ijekawskim mówi się w dwóch głównych miastach republikańskich: Sarajewie i Titogradzie; Zagrzeb natomiast używa ijekawsztyny tylko w literackim wypowiedzianiu się.

Konferencja nowosadzka, uwzględniając uczulenie i tradycję, nie wypowiedziała się na korzyść jednej tylko wymowy: uznała obie za równorzędne — choć ekawsztyna przedstawia niewątpliwie łatwiejszy — i praktyczniejszy — sposób pisania.

W ten sposób już dawniej — w r. 1913 przez Jovana Skerlicia — wysunięty a i na tej konferencji nowosadzkiej wysuwany — postulat, by ekawsztynę uznać (czy wybrać) za jedyne literackie narzecze Serbów i Chorwatów, i w tej nowej reformie nie został załatwiony.

Następna uchwała konferencji dotyczy pisma (alfabetu). Jej tekst dosłowny brzmi: „*Oba pisma, latinica i ćirilica, ravnopravna su; zato treba nastojati da Srbi i Hrvati pojednako nauče oba pisma, što će se postići u prvom redu školskom nastavom.*” Po długiej dyskusji zgodzono się utrzymać — obok łacinki — i cyrylicę, uwzględniając, że posiada ona swoją wielowiekową tradycję u Serbów. Usunięcie cyrylicy, którą napisana jest literatura serbska od czasów najdawniejszych po dzień



dzisiejszy a która w przeszłości była jednym z głównych środków utrzymania świadomości narodowej, nie pozostałoby bez szkody dla ogólnej kultury Serbów, i te momenty zadecydowały.

Piąta uchwała podkreśla konieczność przygotowania podręcznego słownika współczesnego sch. języka literackiego, do czego dały już inicjatywę obie Macierze, a szósta przewiduje ustalenie wspólnej terminologii wszystkich dziedzin życia, tak ekonomicznego jak i naukowego oraz kulturalnego.

Siódma uchwała postanawia ustalenie wspólnej ortografii przez wspólną komisję serbskich i chorwackich specjalistów; następna wymienia instytucje, które mają do niej wydelegować swych przedstawicieli do Komisji do opracowania zasad pisowni oraz ustalenia terminologii, przy czym przy ustalaniu terminologii Komisja winna współpracować ze związkowymi (ogólnopanstwowymi) instytucjami ustawodawczymi i do spraw standaryzacji jako też z instytucjami i stowarzyszeniami zawodowymi.

Uchwały powyższe, przyjęte w ostatnim dniu obrad, uzupełniono nadto postanowieniem, iż wszelkimi siłami należy się przeciwstawiać szkodliwemu zjawisku „przekładu” tekstów autorów (przy ich wydawaniu w poszczególnych centrach), a dawać tylko oryginalne teksty pisarzy.

II. Komisja Reformy Pisowni odbyła w ciągu pięciu lat istnienia 14 posiedzeń (na przemian w Belgradzie, Zagrzebiu, Sarajewie, Nowym Sadzie): całokształt spraw pisowni i poszczególne zagadnienia rozpatrywane były na plenum Komisji a uchwały zapadały nie na zasadzie większości głosów, lecz jednomyślnie, a więc bez majoryzacji, co walnie wpłynęło na skuteczność poszukiwań naukowego, praktycznego i konsekwentnego załatwienia problematyki ortograficznej, które zadowolić miało zarówno Chorwatów, jak Serbów, i być korzystne dla rozwoju wspólnego języka serbskochorwackiego.

Myślą przewodnią Komisji było dać społeczeństwu przepisy proste, łatwe i zgodne ze współczesnym stanem języka, co nie było rzeczą łatwą. Komisja miała rozwiązać wielce złożone zadanie, gdyż na obszarze językowym serbskochorwackim były dotąd w użyciu trzy pisownie: w ujęciu prof. Aleksandra Belicia (obowiązująca w Serbii z Wojwodyną), prof. Dragutina Boranicia (obow. w Chorwacji) i prof. Jovana Vukovicia (obow. w Bośni z Hercegowiną oraz Czarnogórze), wszystkie oparte w zasadzie na pisowni fonetycznej Vuka i Daničića, ale w szczegółach interpretacyjnych różniące się między sobą. W NR Chorwacji obowiązywała oficjalnie pisownia Boranicia (kontynuatora pisowni Broza, który w r. 1892 opracował *Prawidła pisowni* dla Chorwatów na podstawie zasad Karadžicia)<sup>3</sup>, w NR Serbii pisownia Belicia, opierająca się na pisowni Karadžicia wprowadzonej do Serbii w r. 1868, obie zaś zostały skoordynowane w tzw. pisowni umownej w r. 1930 i ogłoszone w ich *Pisowniach* z tego roku (i następnych wydaniach). Pisownie te formalnie opierały się na akcie urzędowym p.t. *Pravopisno uputstvo*,

<sup>3</sup> Dragutin Boranić, *Pravopis hrvatskog ili srpskog jezika*, X izdanje, Zagreb, 1949.



które ówczesny minister oświaty Bože Maksimović wprowadził jako obowiązujące na całym terenie Jugosławii z początkiem r. szk. 1929/30. *Uputstvo* to (tj. *Wskazówki ortograficzne*) przygotowała specjalna komisja pod przewodnictwem prof. Belicia. Ale po uzyskaniu przez Chorwację pewnej autonomii w lecie 1939 r. (w tzw. Banowinie chorwackiej) Boranić (w 8. wydaniu swej *Pisowni*) przywrócił dawniejszą (a więc nie - umowną) pisownię, która została wprowadzona do szkół chorwackich z początkiem r. 1941 a w czasie okupacji, w tzw. „Niezależnym Państwie Chorwackim” powrócono do pisowni etymologicznej sprzed r. 1892 (*Koriensko pisanje*, Zagreb 1942 i *Hrvatski pravopis*, Zagreb 1944) a w okupowanej Serbii rząd Nedicia wprowadził dowolnie przerobioną pisownię „umowną” z r. 1930<sup>4</sup>.

Po drugiej wojnie światowej (1947) Boranić w *Pravopisie jezika hrvatskoga ili srpskoga jezika* (IX. przerobione wydanie) przywraca ortografię sprzed r. 1928/29, przyjmując ją tylko w niektórych szczegółach, gdy Belić (*Pravopis...* Beograd 1950) pozostał przy swej „umownej” pisowni z r. 1929/30 „z minimalnymi uzupełnieniami lub zmianami w granicach jej zasad”<sup>5</sup>.

Jeżeli się zważy nadto, iż w r. 1949 prof. Jovan Vuković wydał w Sarajewie „*Pravopisna pravila ijekavskih glasovnih oblika*” (II. wydanie w r. 1955), w których inaczej niż Belić i Boranić rozwiązuje wątpliwe kwestie w poszczególnych formach refleksu dawnego *ě*, a ta jego książka stała się obowiązującym podręcznikiem pisowni w Bośni i Hercegowinie, będziemy mieli przybliżony obraz różnorodności zasad ortograficznych współczesnego sch. języka literackiego, stosowanych w czterech republikach, w których mówi się i pisze po serbskochorwacku.

Komisja nie ograniczyła się tylko do ujednoczenia dotychczasowych różnic między poszczególnymi pisowniami, ale rozpatrzyła całokształt sprawy i wszystkie materiały odnoszące się do danego zagadnienia.

Zasadą Komisji było zmieniać dotychczasowe serbskie i chorwackie przepisy tylko wówczas, kiedy to jest nieodzownie konieczne: a więc gdy stały się one przestarzałe lub niedogodne.

Tam, gdzie istniały podwójne normy, wybierała jedną, bardziej uzasadnioną ale utrzymywała obie normy tam, gdzie tego przyroda języka wymagała. Nowe rozwiązania pozostają zawsze w zgodzie z dzisiejszym stanem języka i ze zdrowymi tendencjami jego rozwoju.

Poniżej podajemy najważniejsze uchwały Komisji w zakresie pisowni, wskazując na istniejące dotąd różnice — poza pismem i dwojaką wymową dawnego *ě* — między pisownią zagrzebską a belgradzką.

III. Wymowa ijekawska i ekawska. Wspomnieliśmy już, iż prof. Vuković odmienne zajął stanowisko od innych ortografów jugosł., szczególnie w sprawie

<sup>4</sup> Stjepan Ivšić: *Iz najnovije historije našega pravopisa*. JEZIK, z. 2, str. 36 i n., Zagreb, 1953.

<sup>5</sup> Aleksandar Belić: *Napomene o srpsko-hrvatskom pravopisu*, NAŠ JEZIK, IV, str. 139—148, Beograd 1953.



refleksu *ě*, który w języku sch. nie zawsze w identycznych warunkach identyczną przybierał postać. I tak Vuković ogłosił za dialektyzmy wymowę i pisanie — a więc odmienne zajął stanowisko niż to Vuk zalecał a przejął Boranić — *prijelaz, prijepis, prijevoz, griješka* itp., a zalecał pisanie jedynie *prelaz, prepis, prevoz, greška* (tu dawne krótkie *ě* po *r* daje tylko *-e* a nie — jakby się spodziewać należało *-je*, gdyż razem ze znajdującą się przed *r* spółgłoską, otrzymalibyśmy grupę spółgłosek trudnych do wymówienia) oraz — już w innej grupie słów — *povjest, svjetlo, svjestan, nasljedje* itp. a nie jak podaje Boranić *povijest, svijetlo, svijestan, naslijedje* (z reflekssem *-ije*).

Komisja utrzymała zasadę, że dawne krótkie *ě* oddaje się w ijekawsztynie przez *-je* a długie *ě* przez *-ije*; w wypadku jednak gdy w niektórych częściach kraju wyrazy z *ě* pojawiają się bądź w dłuższej, bądź w krótszej postaci, zezwala na użycie tej postaci, która na danym obszarze jest częściej w użyciu. Dlatego też utrzymała w nowej pisowni tylko *svjetlo, svjestan, nasljedje* itp., a w innych wypadkach dopuściła dublety, tj. obok dłuższego i krótszy kontynuant *ě* w przedrostkach *prē-* i *prēd-*, w których się on faktycznie rozwinął pod wpływem analogii do czasowników z jednozgłoskowym kontynuantem *ě*: *prijevoz — prevoz (prevoziti), prijenos — prenos (prenositi), prijelaz — prelaz (prelaziti), prijeći — preći (pretem)* itp., zależnie od rozpowszechnienia jednej z postaci na poszczególnych terytoriach, podobnie jak i w dopełniaczu l. mn. rzeczowników trzy- i więcej zgłoskowych, w którym pojawia się niekiedy skrócenie podstawowej długiej zgłoski, np. *pripovijetka* i — *pripovijedaka pripovjedaka, kolijevka — kolijevaka i koljevaka, dvocijevka — dvocijevaka i dvocjevaka* itp.

W tym rozdziale dopuszczono jeszcze dwa dublety — z powodu ich rozpowszechnienia w pewnych częściach kraju: *stjecati* i *sticati* oraz *zaljev* i *zaliv* jak i we wszystkich ich derywatach.

Jak wynika z powyższego, dokonano tu niewielkich zmian, ułatwiając w ten sposób przyswojenie tych zasad na całym ijekawskim terytorium, przy wprowadzeniu pewnego liberalizmu.

Inne normy tych dwóch wymów pozostawiono bez zmiany, także w oznaczaniu w ijekawskiej wymowie szeregu przypadków w miejsce długiego *ě* przez *-jē* a nie przez *-ije*.

Spółgłoska *h*. Kwestia pisania *h* — ponieważ to jest także kwestia różnej jego wymowy u Serbów i u Chorwatów — nie była łatwa do rozwiązania: chorwacka wymowa literacka uwzględnia i w pisowni *h* tam, gdzie jest ono etymologicznie uzasadnione, gdy serbska na początku i na końcu wyrazu zwykle je opuszcza a w środku wymienia z *v* i *j*; tę wymianę spotyka się również u Chorwatów ale tylko w mowie potocznej. Komisja uwzględniając powyższe ustaliła, jakie wyrazy należy pisać tylko z *h*, jakie z *h* albo z jego wymianą *j* i *v* a jakie wreszcie tylko z *v* lub tylko z *j*. Potrójne zatem rozwiązanie.

Do pierwszej kategorii — do dawniejszych wyrazów — dołączono: *snaha, kruh, kuhinja, streha, ruho, čoha*, mimo iż Serbowie używają: *snaja, kruv, kujna*,



*streja, ruvo, ćoja*. W drugiej kategorii — pisanie *h* albo w jego miejsce *v* lub *j* — znalazły się słowa: *suh* i *suv*, *gluh* i *gluv*, *lijeha* i *leja*, *kuhati* i *kuvati*, *duhati* i *duvati*, *kihati* i *kijati* i in. w których nie zakorzenił się zwyczaj pisania ich z *h*, oczywiście w języku literackim. Do trzeciej kategorii (wyłącznie z *v*) zaliczono: *buzdovan*, *marva*, *tvor*, *zijejvati*, *ismijavati*, wyłącznie zaś z *j*: *proja*, *aždaja*, *promaja*, *jendek*. Zapożyczona *historija* (i derywaty) może mieć również postać *istorija*.

Spółgłoska *j*. W pisaniu tej spółgłoski w jednym wypadku nastąpiła korzystna zmiana: zgodzono się na jedną ogólną zasadę (wg Boranicia), że spółgłoska tematowa *j* występować będzie w przymiotnikach utworzonych za pomocą przyrostka *-ski* z rzeczowników na *-ija* i *-ij*, np. *azijski* (*Azija*), (*h*)*istorijski* (*h*)*istorija*, *alumijski* (*aluminij*) itp.

Natomiast przymiotniki z przyrostkiem *-ji* mogą także występować w postaci z przyrostkiem *-iji* (jak dotąd u Belicia): *d(j)ečji* i *d(j)ečiji*, *vučji* i *vučiji*, *čov(j)ečji* i *čov(j)ečiji*, *kozji* i *koziji*.

IV. Oddziaływanie wzajemne spółgłosek. 1. W dotychczasowym uwzględnianiu w piśmie upodobnienia spółgłosek pod względem dźwięczności wprowadzono pewne — ale tylko częściowe wciąż jeszcze — ujednoczenie.

a) Dotychczas istniała różnica w zaznaczaniu w pisowni zmian fonetycznych spółgłoski *d* przed szczelinowym *s*, *š* i zwarto-szczelinowymi *c*, *č*, *ć*; w pisowni Belicia mamy zawsze zaznaczone to upodobnienie pod względem dźwięczności, zgodnie z zasadą upodobnienia wstecznego, jedynie znanego literackiemu językowi sch. (w przeciwieństwie do polskiego, który rozróżnia także upodobnienie postępowe, np. *krzyk* (kšyk), *swój* (sfuǐ)). Ponieważ wszystkie zmiany fonetyczne (z jedynym wyjątkiem o czym poniżej) wewnątrzwyrazowe uwzględnia się w pisowni sch., Belić pisze stale: *ots(j)ek*, *preds(j)ednik*, *podšiti*, *podčrtati*, *odčušnuti*, pozostawiając *d* jedynie na granicy morfemów przed przyrostkiem *-ski* i *-stvo*: *grad-ski*, *sred-stvo*. U Boranicia tymczasem powyższe wyrazy zachowują w pisowni to *d* i występują w nie zmienionej postaci: *ods(j)ek*, *preds(j)ednik*, *podšiti*, *podčrtati*, *odčušnuti*, *podčinovnik*.

Nowa pisownia wraca do Vuka i pozostawia *d* przed *s*, *š*: *predstava*, *odstupiti*, *preds(j)ednik*, *odšetati*, *odštampati*, *podšišati*.

b) Podobnie i *dj* przed przyrostkiem *-stvo* pozostaje bez zmiany: *vodjstvo* (*odvodj(a)*) — a nie jak dotąd *vočstvo*.

c) W wypadkach, kiedy w dopełniaczu l. mn. spółgłoska znajduje się w położeniu, które nie wpływa zasadniczo na zmianę dźwięczności, pozostaje nadal w piśmie *d* i *dž*; np.: *prim(j)edba* (z *prim(j)etba*) od *prim(ij)etiti*, *kosidba* (z *kositba*) od *kositi*, *udadba* (z *udatba*) od *udati*, *sv(j)dodžba* (z *sv(j)edočba*) od *sv(j)edočiti* mają w dop. l. mn. *prim(j)edaba* (dawniej *prim(j)etaba* i *prim(j)edbi*), *kosidaba* (d. *kositaba* i *kosidbi*), *udadaba* (d. *udataba* i *udadbi*), *sv(j)edodžaba* (d. *sv(j)edočaba* i *sv(j)edodžbi*) ale w *bilješka* (z *bilješka*) w dop. l. mn. wraca tematyczne *ž*: *bilježaka*. Tu ortografia poszła za praktyką wymawianową.



d) Nowością jest wyłączenie z uwidaczniania w piśmie upodobnienia pod względem dźwięczności, nadto: w złożeniach — najczęściej zapożyczonych z łacińskiego, w których skutkiem zmian fonetycznych spółgłoski na kraju pierwszego członu nastąpiłoby zerwanie łączności z jego znaczeniem; np.: *jurisdikcija*, *postdiplomski (studij)*, *podtekst* itp. oraz w niektórych obcych nazwiskach i przymiotnikach z nich utworzonych: *Vašington*, *vašingtonski*, *Habsburgovci*, *habsburški*, *Rentgen* i *Röntgen* (ale *rendgen aparat*).

2. Jeżeli idzie o zmiany w upodobnieniu głosek pod względem miejsca artykulacji, mamy do zanotowania jedną zmianę, wywołaną przez zwyczajstwo zasady psychofonemowej w nowej pisowni: spółgłoska nosowa *n*, zamykająca pierwszą część złożenia, przed wargowymi *p*, *b* nie wymienia się z *m*; pozostaje zatem: *jedanput* (u Boranicia tylko *jedamput*), *stranputica* (Belić dopuszczał dawniej jako równorzędną i *stramputica*) gdy Boranić miał tylko *stramputica*, *crvenperka* (jak u Belicia). Tu zastosowano — jak widać — zasadę psychofonemową, co w *Pravopisje* określono jako upodobnienie „niecałkowite”. W środku natomiast wyrazu niezłożonego *n* przed *p*, *b* przechodzi (jak dotychczas) w *m*; np. *stambeni (stan)*, *prehrambeni (prehrana)* wg pisowni zagrzebskiej; pisownia belgradzka uważała obie postacie — z zaznaczeniem upodobnienia w piśmie lub bez zaznaczenia — za równorzędne: *stambeni-stanbeni*.

Dotychczasowa podwójna pisownia przymiotnika *nuždan*, *nužna* (wg Boranicia) i *nužan* (analogicznie do rodzaju żeńskiego), *nužna* (wg Belicia, który dopuszczał i *nuždan*) została utrzymana, podobnie jak i podwójna forma zaimka *tko* (Boranić) i *ko* (Belić) i z nich złożone: *netko*, *neko*, *nitko* i *niko*, *svatko* i *svako* itp. a to z powodu silnego rozpowszechnienia jednej i drugiej postaci.

Nowe przepisy ortograficzne przewidują częstsze pisanie podwójnych spółgłosek (które dotąd występowały tylko w stopniu najwyższym przymiotników z *j* w nagłosie, np. *najjači* (z *jak* 'silny'), *najjužniji* (z *južan* 'południowy'), a mianowicie w wyrazach złożonych np.: *nuzzarada* 'zarobek uboczny', *poddijalekat*, *jedna tridesettrećina* (1/300) a to dla uniknięcia niejasności względnie łatwiejszego zrozumienia danego wyrazu.

Słowa *6-godišnji* i *600-godišnji* — aczkolwiek wymawia się je identycznie 'šestogodišnji' pisać się będzie *šestogodišnji* i *šeststogodišnji* a to dla uniknięcia możliwego nieporozumienia, gdyby zastosować tu ściśle fonetyczną pisownię.

Widzimy również pewne modyfikacje w dotychczasowym pisaniu *d*, *t* przed grupą spółgłoskową *št*: wg Belicia przysłówek *kadšto* w tej pisowni nie jest prawidłowo napisany i dlatego pisze on *kašto* (dopuszczając i *katšto*), gdy Boranić uważa tę postać za jedynie prawidłową. Nowe przepisy ustalają pisownię *kadšto*, *budšto* i *radšto*, gdy w rzeczownikach *d*, *t* — jak dotąd — zanika przed tą grupą spółgłoskową: *gospoština* (z *gospodština*), *hrvaština* (z *hrvatština*).

I jeszcze w jednej kwestii w tym dziale nastąpiło ujednoczenie pisowni: Boranić dopuszczał w grupie spółgłoskowej pisownię *ć* przed *s* lub bez tego *s*, np. *pokućstvo* i *pokućtvo*, *preimućstvo* i *preimućtvo*, gdy Belić uważał za poprawną tylko



pierwszą. Nowa pisownia przewiduje tylko postać *pokućstvo*, *preimućstvo*, *moğućstvo*, gdyż nie stoi w sprzeczności z żadną z dotychczasowych praktyk. W przymiotnikach jednak szczelinowa (jak dotąd) zanika; pozostaje zatem: *mladićki*, *plemićki*, *junaćki* itd.

Spółgłoskę *t* utrzymano w położeniu między spółgłoskami *z*, *s* na pierwszym i spółgłoską *k* albo *n* na drugim miejscu w przymiotnikach utworzonych z wyrazów obcych za pomocą przyrostka *-ni* i w rzeczownikach utworzonych za pomocą przyrostków *-kinja*: *azbestni*, *protestni*, *antifašistkinja*, *gimnazistkinja*, *komunistkinja* (choć Belić postać z *t* tylko dopuszczał). Jedynym wyjątkiem jest *modiskinja* (bez *t*), tak we wschodniej wymowie używana w języku literackim; na zachodzie prawo obywatelstwa znalazła prawidłowa *modistica*.

V. Pisanie łączne lub rozłączne grup wyrazowych. Ten najmniej przejrzysty i najbardziej zróżnicowany rozdział pisowni serbsko-chorwackiej nastęrczał zawsze poważne trudności wszystkim, którzy usiłowali pisać poprawnie, a już specjalnie uczniom szkół podstawowych i średnich a nawet i studentom filologii sch.

Wskażę tylko przykładowo na różne interpretacje pisania łącznego lub rozdzielnego: i tak wg Boranicia czas przyszły niedokonany pisze się zawsze rozdzielnie, a więc *doći ću* i *kúpit ćeš*, wg zaś Belicia raz rozdzielnie drugi raz łącznie: *doći ću*, *kupićeš*. Wg Boranicia pisze się rozdzielnie *ně ću*, *ně ćeš*, *břže bolje*, *månje vř še*, *ma da*, *pöšto pötö*, *a kāmoli*, *a nek moli*, wg zaś Belicia te same różne połączenia pisać należy albo łącznie albo łączyć je za pomocą znaku łączności: *něću*, *něćeš*, *břže-bölje*, *månje-vřše*, *mada*, *pöšto-pötö*, *akamoli* (i *a kāmoli*), *anekmoli* (i *a nek moli*). Albo zjawisko przeciwne: Boranić zaleca pisanie łączne w wyrażeniach: *dāndanās*, *dāndanji* i *dāninōć*, 'bratek' (bot.), Belić zaś dopuszcza także umieszczanie łącznika między członami: *dān-dānas*, *dān-dānji* albo uznaje tylko tę postać: *dān-i-nōć*.

Najdalej się pusunął prof. Vuković<sup>6</sup>, który uznaje tylko pisanie łączne także w połączeniach przyimków z rzeczownikami: *smūkōm*, *smirom* (*s mirom*), *pödjeseñ*, *pötstarōst*, *něsrećōm*, *svūnōć*, podczas gdy dwaj inni ortografowie przewidują w tych wypadkach wyłącznie pisanie rozdzielne.

Komisja musiała w pierwszym rzędzie ustalić granicę, do której można pójść w pisaniu łącznym i zadecydować, czy każde wyrażenie, które zmieniło — czy zmodyfikowało — swe znaczenie, należy pisać łącznie, czy też zastosować umiarkowanie i zachować pisanie każdego członu rozdzielnie. Dlatego ustalono nowe przepisy rozpatrując każdą z trzech kategorii wyrazów oddzielnie: złożenia, zrosty (półzłożenia) i więcejwyrazowe połączenia, które jeszcze nie otrzymały nowego znaczenia albo znaczenie przysłówków. Komisja ustaliła, że złożenia, tj. wyrażenia a nawet całe zdania, które zmieniły znaczenie, postać albo przynajmniej akcent — pisze się łącznie; a) rzeczowniki: *plavōkosa* «blondynka», *pāzikuća* «dozorca domu», *ispićutura* «popijbrat», *Beògrād*, *Třtogrād*, *Stārigrād* (iz *Stāri grāda*), *Banjalūka* (iz *Banjalūkē*). Gdy jednak nazwy geogr. występują z samo-

<sup>6</sup> Jovan Vuković: *Pravopi savremenog našeg jezika*, Sarajevo 1952.



dzielną odmianą poszczególnych członów (jako zestawienia) pisze się je rozdzielnie: *Stārī Grād, iz Stôrōg Grāda, Bānjā Lūka, iz Bānjē Lūkē*.

Na tym odcinku nie ma żadnych zmian w dotychczasowych przepisach zgodnych zresztą z pisownią polską.

Zrosty (*polusloženice*). Wg także i nowych przepisów pierwszy człon nieodmienny (jak w języku polskim) połączony jest z drugim członem znakiem łączności: a) w nazwach geograficznych *Hèrceg-Nōvī iz Hèrceg-Nōvōg*; b) gdy jeden rzeczownik określa drugi a razem tworzą jedno pojęcie: *ùzor-mājka: ùzor-mājķē, āuto-pūt; āuto-pūta, fīks-idēja*; c) gdy imię własne poprzedza inny rzeczownik jako przezwisko, tytuł, zajęcie, pokrewieństwo lub nazwisko: *Jūg-Bogdána, Králjević-Márky, kòd tetka-Zdenkē, kod Zmáj-Jovē*; d) gdy tytuł wzgl. zajęcie następuje po imieniu własnym: *Smail-àga, Husein-bèg, Kostreš-hàrambaša, Omer-pàša*, e) gdy pierwsze z dwóch nazwisk nie odmienia się: *Mihailo Polit-Desančića*. We wszystkich tych wypadkach pierwszy człon nie podlega odmianie.

Do tej kategorii złożzeń należą połączenia imienia własnego z wyrazem obcym oznaczającym tytuł: *hàdži Tóma: hadži Tomē, efèndi Míta: efèndi Mítu, kír Géras: kír Gérasa*. W niniejszym wypadku „zrost” zaznaczony jest brakiem odmiany pierwszego członu.

W zestawieniach typu *Jovan Zmaj Jovanović, Josip Broz Tito, Ante Tresić Pavičić, Slavonski Brod* mamy samodzielną odmianę każdego członu.

Pisownia przymiotników złożonych nie wykazuje innowacji w żadnym z trzech typów złożzeń spotykanych jak u rzeczowników; jedynie przymiotnik *srpskohrvātskī* wzgl. *hrvatskosrpskī*, kiedy się odnosi do języka, pisze się łącznie (gdyż naukowo jest to jeden język) w innych zaś wypadkach łączy się poszczególne człony znakiem łączności: *sʀpsko-hrvātskē pjěsme* (tj. pieśni dwóch narodów, niektóre serbskie a inne chorwackie). W przymiotnikach złożonych z członów znaczeniowo równorzędnych utrzymany został łącznik między jego członami: *srpsko-hrvātskō — pòljskī (rjèčnik,,), frāncūs-kō-prūsiki (rāt)* — jak w języku polskim).

W pisowni zaimków uogólniających nastąpiła zmiana w stosunku do dotychczasowej (wg Belicia): w tych wypadkach, kiedy się jeszcze wyraźnie odczuwa znaczenie poszczególnych członów — z pierwszym członem *ma, bilo, mu drāgo*, obowiązuje pisownia rozdzielna, a więc: *ma (t)kō* 'byle kto', *bilo kōjī*, 'którykolwiek', *(t)kō (štō) mu drāgo* 'kto (co)kolwiek'; podobnie przy zaimkach oznaczających ilość i jakość, wzmocnione przez *i te*: *i te kōlik* 'jeszcze jak wielki', *i te kākav* '(i)jeszcze jaki.

Liczebniki złożone, związane jednym akcentem, piszą się łącznie: *dvjèsta, trīsta, pětsto*, zresztą, gdy każdy człon ma swój akcent, rozdzielnie: *stō pedèsēt trī, pēt stōtīnā*, liczby o zbliżonej wartości połączone są (co jest nowością w stosunku do Boranicia) znakiem łączności: *dóci će pēt-šést ljūdī, òli dvōje-trōje*.

W pisowni czasowników nastąpiły dwie zasadnicze zmiany: oba dotychczasowe sposoby pisania futuri I z bezokolicznikiem na *-ti* z następującym bezpośrednio po nim słowem posiłkowym uznano za równouprawnione na całym



terytorium językowym sch.; a więc: *písat ću, plèst ću* (dotąd zachód) i *písaću, plèšću* (dotąd wschód) zależnie od wyboru piszącego, który winien konsekwentnie go stosować w danym zdaniu, artykule, rozprawie, książce. Drugą innowacją (w stosunku do Eoranicia) jest łączne pisanie formy przeczącej *něću, něćeš...* powstałej z *ne l.ću*, która przyjęła charakter złożenia.

W najbardziej skomplikowanej części pisania łącznego przysłówków starała się Komisja wprowadzić pewien ład analizując każdy wypadek z osobna; nowością (w stos. do Eoranicia) jest, iż wyrażenia przysłówkowe: *břže -bōlje, óvd(j)e-ónd(j)e, pōšto-pōtō, dānas-sūtra, mǎnje-više* itp. połączone są znakiem łączności. Przysłówki złożone z przyimka *od-, do-, za-* i przysłówka czasowego można także pisać rozłącznie: *òd tada* 'odtąd' *dò sada* 'todąd', *za zimūs* 'na zimę'. Przyimek *u* oddziela się od przysłówków ilościowych, gdy oba człony zachowują swe własne znaczenie: *u koliko (puta)* -ilekroć, ale *ùkoliko više rādī, ùtoliko više i dōbijē* 'im więcej pracuje tym więcej zarabia'. Przysłówkowe złożenia utworzone z całego zdania — ze zmienionym znaczeniem, pisze się łącznie: *akòbōgdā* w znaczeniu 'dokąd' i *āko bōg dā* w znaczeniu pierwotnym, *budibóksnama* w znaczeniu 'bardzo dziwne', 'przeciwnie' i *tūdi bōg s nāma* w znaczeniu 'niech nas bóg ma w swej opiece'".

VI. Wielkie i małe litery. Z zagadnień ortograficznych pisanie wielkich i małych liter należy chyba do tych, dla których najprędzej można znaleźć jednolite rozwiązanie: ale tu w pewnych szczegółach wszystkie trzy pisownie (Belicia, Boranicia i Vukovicia) różniły się między sobą. I tak np. wg Boranicia należało pisać *Jadransko more, Balkanski poluotok, Biograd na moru, Stubičke toplice* a wg Belicia oba człony nazw geograficznych i topograficznych wielką literą. Według dwóch pierwszych pisowni nazwy mieszkańców części świata, krajów, prowincyj oraz nazwy oznaczające przynależność do narodu, rasy i szczepu, mieszkańców miast i nazwy świąt należało pisać wielką literą, gdy Vuković przedkładał pisanie małą literą: *evropljarin, amerikanac, azijat, beogradjanin, svi sveti* itp.

Komisja ujednoliciła pisownię i na tym odcinku ustalając pisanie nazw więcej wyrazowych miast, wsi, państw i kontynentów zasadniczo wielką literą wszystkich wyrazów z wyj. spójnika i przyimka, o ile nie stoi on na początku: *Dugo Selo, Novi Sad, Krajinke Toplice, Brod na Savi, Pod Brdo, Crna Gora, Bosna i Hercegovina, Južna Amerika* (a więc jak w jęz. polskim). W innych natomiast nazwach geograficznych w nazwie dwuczłonowej pisze się małą literą (jak w polskim) wyraz pospolity, np.: *Jadransko more, Balkanski poluotok, Hrvatsko primorje, Crna gora* (Cz. Góra), *Viški kanal*.

Na ogół pod względem przepisów pisania wielkich liter między polską a nową serbochorwacką pisownią zachodzą minimalne różnice; wg nowej pisowni sch. nazwy mieszkańców — jak dotąd wg Belicia i Eoranicia — pisze się wielką literą: *Zagrečćanin — Zagrečćanka, Splićanin — Splićanka* (w polskim krakowiak, poznańczyk) a podobnie i przymiotniki dzierżawcze od etników wyprowadzone z przyrostkiem *-ov, -ev, -in* (z wyjątkiem na *-ski*): *Bosar.čeva izdržljivost, Splićankina*



*vedrina* ale *beogradski*, *francuski*, *jugoslavenski*. Nadto w indywidualnych tytułach urzędów, władz, zakładów, instytucyj, organizacyj, towarzystw, konferencyj, kongresów pisze się tylko pierwszy wyraz wielką literą a z innych jedynie nazwy własne: *Poljska ujedinjena radnička partija*, *Jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti* (JAZU), *Srpska akademija nauka* (SAN), *Matica hrvatska*, *Sav/j|et za prosv/j|etu, nauku i kulturu*, *Narodna banka FNRJ*, *Zagrebačko sveučilište*, *Filozofski fakultet*; podobnież i w dwu- i więcejwyrazowych nazwach świąt i dni świątecznych: *Nova godina*, *Sveta tri kralja*, *Dan pobjede*, *Dan dječje radosti* (Dzień Dziecka) *Prvi maj*, *Dvadeset deveti novembar* itd.

Wreszcie tytuły — także w korespondencji osobistej — pisze się nadal małą literą, np.: *Poštovani gospodine*, *Poštovani družo ministre*, *Draga drugarice*, *Dragi moj prijatelju*; natomiast zastępujący je zaimek osobowy wielką literą: *Vi*, *Vas*, *Vama*.

VII. Zasady interpunkcji. Różnicą między zagrzebskim a belgradskim *Pravopisem* była także interpunkcja, ograniczająca się właściwie jedynie do umieszczenia przecinka między zdaniami. Chorwaci od dawna stosowali interpunkcję gramatyczną (zwaną także niemiecką), której cechą jest prawie stałe oddzielenie przecinkiem zdań pozostających z sobą w związku zależności jak i niezależności. Krótko mówiąc, prawie przed każdym spójnikiem a często i zaimkiem łączącym dwa zdania oraz wyrazkami pytajnymi stawiano przecinek. Interpunkcja gramatyczna jest w użyciu u wszystkich Słowian z wyjątkiem Serbów; jest ona praktyczniejsza dla szkół i łatwiejsza do opanowania.

U Serbów tymczasem silnie zakorzeniła się logiczna interpunkcja (nazwana też francuską), bacząca pilnie, by nie oddzielać przecinkiem niczego, co jest silnie zależne ale myślowo powiązane w zdaniu złożonym. Innymi słowy wg tej interpunkcji nie stawia się automatycznie przecinka np. przed spójnikiem, ale bacznie się pilnie, czy zdania pozostają w ściślejszym lub luźniejszym związku logicznym. Stąd w chorwackich tekstach znajdujemy prawie zawsze przecinki np. przed spójnikami *jer*, *kad*, *da*, *ako*, *premda*, i szeregu innych oraz zaimkami *koji*, *što* i in., gdy w tekstach serbskich w tych miejscach o wiele rzadziej. Logiczna interpunkcja jest trudniejsza do opanowania — szczególnie przez uczniów — ale sprzyja rozwojowi swobodnego stylu i literackiemu wyrażaniu się.

Nowa pisownia ogłosiła za obowiązującą logiczną interpunkcję (wg Belicia), którą uzupełniono tzw. „elementem oddzielania”,<sup>7</sup> tj. dopuszczalnością umieszczenia jednak tego przecinka w dłuższych zdaniach, i to wówczas kiedy w myśl zasady logicznej nie ma dla niego miejsca, a to dla umożliwienia czytelnikowi przestanku i zaczerpnięcia oddechu. Szkołom przybędzie jeszcze jeden nowy problem przy nauczaniu zasad interpunkcji, gdyż w tym samym typie zdań niekiedy będzie można stawiać przecinek a niekiedy nie.

Uproszczeniem natomiast — w stosunku do pisowni Boranicia — jest użycie cudzysłowu, obecnie prawie identyczne z językiem polskim.

<sup>7</sup> Ivan Slamnig: *O predloženom novom pravopisu*, „Republika”, str. 35, Zagreb 1958.



W tym dziale mamy zmiany w terminologii znaków: kropkę oznacza się *tačka* (u Chorwatów dotąd *točka*), chociaż jest to wyraz rosyjski ale przystosowany do języka sch. (do czasownika *taknuti*); dalej wyeliminowano serbską nazwę przecinka — *zapeta* a przyjęto stary chorwacki *zarez* i konsekwentnie dwukropek (dotychczas *dvotočje*) zamieniono na *dv|ij|e tačke*, a średnik (belgr. *tačka i zapeta*) na *tačka i zarez*.

VIII. Skróty. Nowością wprowadzoną przez Komisję jest umieszczanie kropki tylko w razie odcięcia końca wyrazu a nie — jak dotąd obowiązywało w zagrzebskiej pisowni — także po pierwszej i ostatniej literze względnie po pierwszej literze i ostatniej zgłosce (ostatnich zgłoskach); np.: *d.* = *drug*, *g.* = *gospodin*, *t.* = *točka*, *v.* = *vidi*, *vijek* ale też *dr.* = *doktor*, *gda.* = *gospoda*, *gdica.* = *gospodica*; obecnie tylko *dr* = *doktor*, *dra* = *doktora*, *gda* = *gospoda*, *gdica* = *gospodica*, *dca* = *drugarica*. Dalej ujednolicono pisanie skrótów *itd.* = *i tako dalje*, *tj.* = *to jest*, *tzv.* = *takozvani*, *npr.* = *na prim|j|er*, a więc jak w języku polskim.

Skróty obcych nazw przyjęte w oryginalnej postaci piszą się wielkimi literami i nie odmieniają się, np.: UNRRA, z wyj. UNESCO — UNESCA albo też jako przejęte wg wymowy serbochorwackiej odmieniają się jak inne sch. skróty: *Unra* — *pomoć Unre*, *Unesko* — *Uneskova pomoć*, *Unicef* — *od Unicefa*.

IX. Dzielenie wyrazów. Niewątpliwie wielkim sukcesem Komisji jest rozwiązanie tego wysoce skomplikowanego zagadnienia we wszystkich trzech dotąd obowiązujących pisowniach języka sch. a to przez przeniesienie z dotychczasowego punktu ciężkości teoretycznego podziału wyrazu na zgłoski na całkowicie mechaniczną stronę, w której należało zwrócić uwagę raczej na jakiś moment estetyczny niż naukowy. Dotąd obowiązujące przepisy dzielenia wyrazów (w liczbie 15) zredukowano do jednej zasady przenoszenia części wyrazu — grupy spółgłoskowej — do drugiego wiersza: do następnego wiersza przenosi się spółgłoski łatwe do wymówienia łącznie z następującą po nich samogłoską (jak zresztą w języku pol kim), a więc: *sta-blo* i *stab-lo*, *v|j|ež-ba* i *v|j|e-žba*, *se-stra*, *ses-tra* i *sest-ra*, *sla-vlje* i *slav-lje* ale tylko *bor-ba*, *bum-bar*, *sun-ce*, *sred-stvo*, *škol-ski*. Inne zasady dzielenia (przedrostki, wyrazy i nazwiska obce itd.) pozostały bez zmiany.

X. Pisanie obcych wyrazów. Odmienny był sposób pisania obcych wyrazów i obcych nazw geogr. i osob. we wschodniej i odmienny w zachodniej części Jugosławii. Jeżeli idzie o cyrylicę, to ta podaje je fonetycznie a więc tak, jak się je wymawia w języku sch. (lub przynajmniej sposobem zbliżonym do wymowy oryginalu); np.: Доде, Бордо, Иго; Шели, Черчил, Идн; Макијавели, Мацини; Минхен, Кајзер, Нојман, Милер; Андраши, Кошут, Бер, Сервантес, Херес, Севила, аташе, ниво, бифе, фелтон; сплин, викенд, нтервју, фудбал; белканто.

Już dawniej wysuwano postulat, by teksty pisane cyrylicą (książki, dzienniki i i. publikacje) albo w nawiasie albo pod tekstem dokładnie podawały łańskim



alfabetem cytowaną nazwę, nazwisko, ale najczęściej tego postulatu — wyrażonego również w *Pravopisje* Belicia nieobowiązująco — nie respektowano.

Łacinka natomiast — za wzorem europejskim — podaje te wyrazy obce w pisowni fonetycznej, ale nazwy geogr. i osob. w oryginalnej pisowni: *Daudet, Bordeaux, Hugo; Sheley, Churchil, Eden; Macchiavelli, Mazzini, Viareggio; Kaiser, Frei, Neumann, München, Müller; Kossuth, Andrassy, Györ; Cerwantes, Xeres, Sevilla*. Ale tu znów zachodziła konieczność podania nie znającym wymowy obcych języków, jak należy cytowane nazwy odczytywać. Wprawdzie *Pravopis* Boranicia przewidywał: „I w łacince — gdy tego zajdzie potrzeba — przy pierwszym cytowaniu obcych nazw i nazwisk podaje się w nawiasie i ich wymowę: *Shaw (Šo), Baudelaire (Bodler)*”. Ale ponieważ tej zasady nie przestrzegano, nazwiska obce ulegają w Chorwacji często zniekształceniu — czego się w Serbii nie spotyka.

Komisja Ortograficzna po wszechstronnym omówieniu dodatnich i ujemnych stron oryginalnej i fonetycznej pisowni nazw geogr. i osob. powzięła następującą uchwałę: „Nasze narody piszą nazwy geogr. i osob. dwojako: według oryginalnej pisowni (przeważnie łacinką) i fonetycznie (przeważnie cyrylicą). Pozostawia się swobodne użycie jednego lub drugiego sposobu, ale — jeżeli wyraz jest mniej znany — należy obok pisowni fonetycznej podać w nawiasie i oryginalną pisownię, a przy pisowni oryginalnej podać i jej wymowę fonetyczną. W dziełach naukowych, podręcznikach do szkół średnich i wyższych i innych tego rodzaju książkach pisanych łacinką, obowiązkowo należy użyć pisowni oryginalnej z dodaniem w nawiasie przy pierwszej cytacji i jej wymowy”. Uchwała ta — jak widzimy — nakłada obowiązek na ludzi wykształconych opanowania tak oryginalnej pisowni obcych nazw jak i ich wymowy.

Przy przejmowaniu oryginalnej pisowni z języków słowiańskich posługujących się alfabetem łacińskim zatrzymuje się także ich ortografię: *Josef Dobrovský, Adam Mickiewicz, Łódź, Pieš'tany*. Tu zaznaczyć należy, iż zadomowione nazwy pisze się w postaci ogólnie przyjętej: *Prag, Varšava, Poznanj, Lavov* (ukr. Львів).

Komisja opracowała szczegółowe przepisy dla fonetycznej pisowni ze wszystkich głównych zach.-europejskich oraz słowiańskich języków, jako też pisowni wyrazów obcych z języków klasycznych, zatrzymując pewne dublety wymawianiowe: *Bizant — Vizant, Betlejem — Vitlejem, Babilon — Vavilon, barbarin — varvarin, amen — amin, Atena — Atina*, czyli tak zwane etacyzmy i betacyzmy, przejęte z wymowy języka starogreckiego przez katolickich Słowian oraz itacyzmy i witacyzmy wg wymowy nowogreckiej, przejętej przez prawosławnych Słowian; utrzymano też zakorzenione wśród Chorwatów itacyzmy i witacyzmy: *Isus* (zam. Jezus), *Jakov* (zam. Jakob), *Ilija* (zam. Elija), *djavo* (z diabolus), a wśród Serbów przejęte etacyzmy i betacyzmy: *biblija* (zam. vivlija), *Teba* (zam. Tiva), *analfabet* (zam. anal-favit).

Ze zmian wprowadzonych przez Komisję Ortograficzną wymienić należy oryginalną pisownię w specjalnych wypadkach wyrazów obcych języków zach.-europ.: *spleen, buffet, motto, solfeggio* itp. W pisowni oryginalnej nazwisk obcych (wg



Boranicia) nowością jest utrzymanie niemej końcowej *e* w przypadkach zależnych oraz przymiotnikach dzierżawczych: *Shakespeare*, dop. *Shakespearea*, *Shakespeareov* ale przymiotnik ogólny pisze się *šekspirski* (a więc fonetycznie i małą literą ze względu na przyrostek *-ski*). Podobną różnicę mamy w przymiotnikach dzierżawczych urobionych z nazw miejscowości: miasto *Leipzig* i *München* mają przymiotnik dzierżawczy *leipziški* i *münchenski* a przymiotniki ogólne *lajpciški*, *minhenski*; np. *Leipziški sajam uzoraka*, ale *lajpciško pivo*.

Z działu języków słowiańskich wprowadzono pewne modyfikacje unifikujące dotychczasowe drobne różnice w transkrypcji wymowy oryginału na język sch.; poniżej podajemy tylko transkrypcje z języka polskiego:

nosowe *a*, *e* przed wargowymi oddaje się przez *om*, *em*: Dąbrowski — *Dombrowski*, Dębicki — *Dembicki*, a w innych pozycjach przez *on*, *en*: Oświęcim — *Osvjenčim*, Częstochowa — *Čenstohova*, Raciąż — *Račonz*;

*ó* wymawia się i oddaje w piśmie jako *u*: Józef — *Juzef*, Królówka — *Kruľuvka*, Janówna — *Januvna*; jeżeli natomiast w przypadkach zależnych zamiast *ó* pojawia się pierwotne *o* (np. Kraków, gen. Krakowa), wówczas i w mianowniku pisze się *o*: Kraków — *Krakov*, Łódź — *Lodj*, Nowogród — *Novograd* (u Belicia omyłkowo<sup>8</sup> *Novograd*) ale *Novogrudek*;

*i* przed samogłoską oddaje się przez *j*: Mickiewicz — *Mickjevič*, Jagiełło — *Jagjelo*, Wieliczka — *Vjelička*, Cyrankiewicz — *Cirankjevič*, Sandomierz — *Sandomjež*;

*y = i*: Gdynia — *Gdinja*;

*ć*, *dź*, *ń*, względnie *ci*, *dzi*, *ni* przed samogłoską pisze się jako *ć*, *dj*, *nj*: Cieplice — *Čeplice*, Działdowo — *Djaldovo*, Złocieniec — *Zloćenjec*;

*ś*, *ź* przed spółgłoskami (z wyj. grupy *śc*, *śl*, *źl*) i na końcu wyrazu transkrybuje się jak *s*, *z*: *Svjentohovski*, Zośka — *Zoska*, Łoś — *Los*, Brześć — *Bžesć* (u Belicia było dawniej końcowe *ś*, *ź* przez *sj*, *zj*: *Losj*); natomiast *si*, *zi* przed samogłoskami oddaje się przez *sj*, *zj*: Książ Wielki — *Ksjonž Vjelki*, Sienkiewicz — *Sjenkjevič*, Kazia — *Kazja*;

grupy *ci*, *dzi*, *dni*, *si*, *zi*, kiedy się znajdują przez spółgłoskami piszą się przez *ći*, *dji*, *nji*, *si*, *zi*: Franciszek — *Francišek*, Brodziński — *Brodjinjski*, Brodnica — *Brodnjica*, Dygasiński — *Digasjnjski*, Krasicki — *Krasicki*, Kazimierz — *Kazimjež*;

grupy *śc*, *śl*, *źl* transkrybuje się jako *šč*, *šl*, *žl*: *Zamošč*, *Pšemišl*, *Kožle*;

*l* i *l* (twarde i miękkie *l*) oddaje się w sch. przez *l*: *Vroclav*, *Ilawa* — *Ilava*, *Lida*, *Elżbieta* — *Elžbjeta*; u Belicia dawniej *l = l*, *l = lj*: *Działdówka* — *Djalduvka*, *Czeladź* — *Čeljadj*;

*rz* po spółgłosce dźwięcznej i między samogłoskami oraz na końcu wyrazu po samogłosce pisze się jak *ž* a po spółgłosce bezdźwięcznej jako *š*: *Brzozowski* — *Bžozovski*, *Grzegorz* — *Gžegož*, *Strzelce* — *Stšelce*, *Krzyszowice* — *Kšešovice*, *Wieprz* — *Vjepš*.

<sup>8</sup> *Pravopis*. str. 115.



\* \* \*

Ogólnym — nowym w stosunku do Boranicia — przepisem jest, że ruchome *e* i *o*, zanikające w przypadkach zależnych w nazwiskach słowiańskich, w jęz. sch. w nich się zachowują; a więc czeski Čapek — Čapka w sch. będzie Čapek — Čapeka — Čapeku, ros. Wyšnj Woločok — w sch. głosi Višnji Voločok — Voločoka, Voločoku; ukr. Marko Vovčok, gen Vovčeka w sch. Vovčoka, Vovčoku itd. I drugi ogólny — nowy — przepis, iż z dwóch jednakowych spółgłosek albo samogłosek w nazwach innych języków słowiańskich przy ich transliteracji na sch. uwzględnia się tylko jedną z nich: pol. Marianna — Marjana, ros. Wwedenskij — Vedenski, Annenkov — Anenkov, Čaadejew — Čadejev, Isaak — Isak, ukr. Winnicja — Vinica.

Słowiańskie imiona wreszcie z reguły zachowują swoją oryginalną postać, nie podlegając przystosowaniu się do odpowiedniego imienia sch.: pol. Tadeusz — Tadeuš (a nie Tadija), Franciszek — Francišek (a nie Franjo), czeskie Karel — Karel (a nie Karlo), ros. Agafon — Agafon (a nie Agaton), Marfa — Marfa (a nie Marta); ukr. Xoma — Homa (a nie Toma), Dmitro — Dmitro (a nie Dमितar a. Dimitrije).

W pisowni nazwisk słowiańskich ogólnie widoczne są trzy tendencje: przystosowywanie ich do wymowy języka sch., transponowanie ich oryginalnej wymowy i zachowanie oryginalnych wyrazów (np. w jęz. ukr.)

X. Akcenty. Sprawa akcentów w jęz. sch. jest bardzo złożona, gdyż na różnych terenach (starego sch. akcentu kajkawskiego i čakawskiego dialektu) zachowały się ślady dawnej akcentuacji, podczas gdy w języku literackim obowiązują zasady tzw. nowej sztokawskiej akcentuacji, rozpowszechnionej w Hercegowinie, częściowo w Bośni, dalej w Chorwacji, Serbii i Czarnogórze. System ten — by przypomnieć — wyróżnia cztery akcenty: dwa z tonacją opadającą — długi *měso* i krótki *riba* — oraz dwa z tonacją rosnącą — długi *dūša* i krótki *žena*. Zasadą nowosztokawskiej akcentuacji jest, iż akcenty opadające nie mogą znajdować się na zgłosce środkowej ani końcowej; mogą one stać tylko na pierwszej zgłosce lub w wyrazie jednozgłoskowym. W starszych jednak wymowach akcent opadający występować mógł także na zgłoskach środkowych i końcowych. Akcenty te w nowosztokawskiej akcentuacji zostały przesunięte o jedną zgłoskę naprzód i uległy zmianom: jeżeli samogłoska, na którą przechodził akcent, była długą, otrzymywała ona akcent długi rosnący (*dūšā* > *dūša*), jeżeli zaś krótką — krótki rosnący (*noġā* > *nòga*, *lopāta* > *lòpata*, *budalāština* > *budalāština*). Dlatego akcenty rosnące stać mogą na każdej zgłosce z wyjątkiem ostatniej.

I jeszcze jedna cecha nowosztokawszyny: przerzucanie akcentów opadających na poprzedzające je proklityki, które — zależnie od rozwoju historycznego akcentu danego wyrazu — otrzymują bądź akcent krótki rosnący, bądź krótki opadający: *bez brāta* > *bèz brata*, *ispod kŭcē* > *ispòd kućē*, *po prāvdi* > *pò prāvdi*;



za nōgu > zǎ nogu, ispod br̄da > ispod brda, za rūku > zǎ rūku, ispod grāda > ispod grāda.

I o jeszcze trzeciej podstawowej zasadzie nowosztokawskiego systemu akcentuacyjnego należy wspomnieć: to zachowanie nieakcentowanych głągości: *jūnāk*, voc. *jūnāče*, *žēna*, gen. pl. *žēnā*, *Crnogórac*, gen. pl. *Crnogōrācā*.

Ale na obszarze nowosztokawskiej akcentuacji w niektórych wyrazach i ich formach rozwinął się drugi a czasem i trzeci akcent (a więc wyrazy z drugim i trzecim akcentem nie źródłowym, nie literackim)<sup>9</sup>: 1) *vjēsnik*, gen. *vjēsnika*, *rjěčnik* — *rjěčnika*; 2) *vjēsnik* — *vjēsnika*, *rjěčnik* — *rjěčnika* i 3) *vjēsnik* — *vjēsnika*, *rjěčnik* — *rjěčnika*. W formach (najczęściej w loc. sing.) pojawiają się dwa warianty akcentowe: *gōvōr:govōru* i *gōvoru*, *slūčāj:slučāju* i *slūčaju* i in., ale i w szeregu innych przypadków: gen. pl. *pradōvā* i *grādōvā*, *ōblāst:oblāstī* i *ōblāstī*, nom. pl. *rādovi* i *rādovi*, *bēdra* i *bēdra*<sup>10</sup> gen. sing. zaimka osobowego *jā* u Chorwatów brzmi *mēne*, gdy u Serbów *mēne* a w następstwie *kōd mene* i *kod mēne*. Z czasownikowych — najczęściej spotykanych — dubletów wymienić należy formy 1. i 2. osoby czasu teraźniejszego czasowników typu *plēsti*, *čitati*, *željati*: na wschodzie *platēmo*, *čitāmo*, *želīmo*, na zachodzie zaś *plētēmo*, *čitāmo*, *željimo* a w konsekwencji part. praes. act. *želēci* i *željēci* choć tylko *plētūci* i *čitajūci*; w bezokoliczniku mamy podwójne akcenty: *izvūci* (prawidłowe) i *izvūci* (rozpowszechnione w praktyce), *isplēsti* i *isplesti*.

Komisja Ortograficzna musiała zająć się problematyką akcentową, którą można ująć w cztery grupy,<sup>11</sup> i powzięła odpowiednie uchwały

1) Zachowanie nieakcentowanych długości zostaje utrzymane w całości.

2) Dublety opozycji wschód:zachód, dzielące dialekt sztokawski i obszar językowy sch. na dwie mniej więcej równe części, np. *mēne*, *za njēga*, *čitāmo*, *želīmo*, *izvūci*, *oplēsti* (wschód) i *mēna*, *zà njega*, *čitāmo*, *željimo*, *izvūci*, *ōplesti* (zachód) a więc akcent klasyczny i analogiczny zostały uznane za równorzędne i równoprawne ze względu na ich specjalne strukturalne znaczenie oraz znaczenia dla poetyki.

3) Morfologiczne alternacje akcentów w loc. i voc. sing., gen. dat., intr. i loc. plur., alternacje a deklinacji, w 2. i 3. osobie sing. aorystu itp., to znaczy akcenty typu klasycznego i typu analogicznego, które zostały również uznane za równorzędne; w ten sposób zostały usankcjonowane i uznane za literackie i te akcenty, które powstały skutkiem różnych przyczyn a najczęściej skutkiem ich przejścia z rzadszych typów do typów o większej liczbie wyrazów, a więc skutkiem ich rozszerzonej praktyki języka potocznego. Komisja określiła niekiedy pewne

<sup>9</sup> Ljudevit Jonke: *Pravopisna Komisija o akcentima*, JEZIK, zesz. 2, Zagreb 1957/58, str. 35 i n.

<sup>10</sup> Bratoljub Klaić: *Varijacije na temu o prenosenu akcenta na proklitiku*, JEZIK, zesz. 2, Zagreb 1957/58, str. 53.

<sup>11</sup> Dalibor Brozović: *O normiranju književnih naglasaka*, JEZIK, zesz. 3, Zagreb 1957/58, str. 65 i n.



akcenty jako „przeważające” albo „częstsze w użyciu”, i te w Słowniku ortograficznym weszły na pierwsze miejsce. I tu niekiedy następowała zmiana: w loc. sing. — dotąd stały punkt newralgiczny akcentologów serbskich i chorwackich — na pierwszym miejscu umieszczono akcenty *gōvoru*, *dōgadjāju*, choć akcenty *govōru*, *dogadjāju* są źródłowe i jedynie dotąd uznawane były za prawidłowe; tu praktyce oddano pierszeństwo.

Dla tych samych powodów przyjęto akcenty: w rzeczownikach typów *grād:gráda*, *krāj:krāja*, *gōlūb:gōlūba* w gen. pl. *gradōwa* i *grādōvā* (analogicznie do nom. pl. *grādovi*), *krajévā* i *krājēvā*, *golubōvā* i *gōlubōvā* a w dat., loc. i instr. pl. *gradōvima* i *grādovima*, *golubōvima* i *gōlubovima*. W szeregu rzeczowników z akcentem długim opadającym typu *rād:ráda*, *stān:stāna* w liczbie mnogiej przyjęto akcenty *rādovi* i *rádovi*, *stānovi* i *stánovi* a od *vĭjek* (ekawski *vĕk*) — *vĭjkovi* i *vijĕkovi* (ekawski *vĕkovi* i *vĕkovi*). Voc. pl. wyrazów trzy- i więcejgłoskowych typu *jūnāk: junāka* zatrzymują teraz akcent nom. pl. a więc *kapetāni*, *Dalmatīnci*, *Hrvāti* a nie zmieniają (jak dotąd) — i dwuzgłoskowe zatrzymujące swój klasyczny akcent — na *kāpetāni*, *Dālmātīnci*, *Hrvāti*. Rzecz. *čōvjek:čōvjeka* ma teraz i alternatywny akcent *čōvjek:čovjeka* i *čōvjek:čōvjeka*. Rzeczowniki *bōrac*, *prōzor* i niektóre inne z tym akcentem otrzymują długość: *bórac*, *prózor* itp.

W rzeczownikach (dwuzgłoskowych) rodzaju żeńskiego na *a* rozstrzygnięto akcent dat. sing.: *vōda*, *djĕca*, *zĕmlja* otrzymały dublety z akcentem krótkim i długim opadającym: *vōdi*, *djĕci*, *zĕmlji* tam, gdzie się one pojawiają; podobnie i rzecz. dwuzgłoskowe z długim akcentem: *rūci*, *dūši*, *glāvi* ale i *rući*, *duši* i *glāvi*. Dublety przewidziane są również w acc. sing. pewnych rzeczowników: obok wyłącznie *glāvu*, *dūšu*, *rūku* mamy dwojaki akcent *klūpu* i *klūpu*, *stijĕnu* (ek. *stĕnu*) i *stijenu* (ek. *stĕnu*); podobnie mamy *brzīnu* i *břzīnu*, *čĭstīnu* i *čĭstīnu*, *dobrōtu* i *dōbrotu*. Dwojaki akcenty dopuszczono również w dat., instr. i loc. pl. rzecz. typu *grána* a więc *gránama* i *grànama*, *brádama* i *bràdama* ale tylko *rùkama*, *stijĕnama* (ek. *stĕnama*). Rzeczowniki utworzone przy pomocy przyrostka *-onica* mogą mieć dwojaki akcent: *gostĭonica* i *gòstionica* z zaleconym pierwszym. Tylko *učitĕljica* i *učiteljica*.

Rzecz. r. ż. zakończone na spółgłoskę wykazują wahania w instr. i loc. sing. oraz w gen. i dat. pl. W instr. przewidziane są akcenty *kōšču sōlju* i *kôšču* i *sōlju* ale tylko *krvlju* a loc. tylko *kòsti*, *bolĕsti*, *smřti*. Od rzeczowników typu *ōblāst*, *pāmĕt* loc. sing., jest dwojaki: *ōblāsti* i *oblāsti*, *pāmĕti* i *pamĕti*, ale także w gen. pl. *oblāstī* i *ōblāstī*, *pamĕtī* i *pāmĕtī*, ale tylko *mómčādī*, *páščādī*. Również rzecz. r. ż. typu *ličnōst* i *d/jjĕlatnōst* mają podwójny akcent w gen. pl.: *ličnostī* i *ličnōstī*, *d/jjĕlatnostī* i *d/jjĕlatnōstī* a typu *lūdōst*, *ōblāst* w dat., loc. i instr. pl.: *ludōstima*, *ōblāstima* i *lūdostima* i *oblāstima*. Z poszczególnych wypadków wymienić należy dublety akcentowe: *knjĭ-ževnōst* (zachód) i *knjižĕvnōst* (wschód) i *bōl:bōli* obok dotychczas. *bōl:bōli* i r. m. *bōl:bōla*.

W rzecz. r. n. uprawomocniono wreszcie i akcent *mōre* (obok dotychczas. *mōre* (z loc. sing. *nā mōru* a dla rzecz. *sĕlo*, *bĕdro*, *pōlje*, *brdo*, *jĕzero* przewiduje



się w pl. podwójny akcent: *sěla i sèla, bēdra i bēdra, br̄da i br̄da, jezéra i jēzera*, gdyż akcenty na drugim miejscu wymienione często się spotyka w ustach ludu. *Grōblje* w gen. pl. może mieć *grōbāl̄jā* i *grōbl̄jā* a *jēzero* w loc. sing. tylko *jēzeru*.

W przymiotnikach nowością są akcenty dialektyczne w rodzaju: *pūn-pūna-pūno, čist-čista-čisto* itd. w miejsce klasycznego *pūn-pūna-pūno, čist-čista-čisto*. Akcent *mítav* wszedł w miejsce dotychczas. *mítav*. Dublety mamy również w *gvōzdeni* (żelazny) i *kōštani* (kościiany) — *gvozdēni* i *koštāni* jako też w *nābljed* i *nābljed*.

Dublety czasownikowe są właściwie usankejonowaniem obu dubletów (wschód-zachód): *ispłēsti i lspłēsti, izvūci i izvūci, bērēm i bērēm* oraz akcenty w 1. i 2. os. czasu teraźn.: *pletēmo i plētēmo, čitāmo i čitāmo, želīmo i želīmo* a w part. praes. *žēlēci i želēci* (życząc), *džžēci i držēci* itd. Czasowniki *potāci* (pobudzić), *po-krēnuti* (uruchomić) i *pīsnuti* (syknąć) w 2. i 3. os. sing. aorystu otrzymały także akcent: *pōtače, pōkrēnū, pīsnū* obok dotychczas. klasycznego *potāče, pokrēnu, pīsnu* a to z powodu wielkiego jego rozpowszechnienia.

Przenoszenie akcentów z jedno- i dwuzgłoskowych wyrazów na prokleję jest obowiązkowe: *òd brata, ū vodu, zā rūku, ispòd kućē, ispod grāda*; z więcejzgłoskowych wyrazów przenoszenie akcentów nie jest obowiązkowe ale w pewnych wypadkach jest możliwe.

IV. Typowe akcentowe warianty charakteru leksykalnego. To był problem najcięższy w akcentowej ortoepii sch. ze względu na największe przecinanie się izoglos i najmniejsze ich pokrywanie się. W wypadku niniejszym chodzi o treść poszczególnych wyrazów, warunkujących ich zaliczenie do odpowiedniego typu akcentowego względnie jego możliwość zaliczenia (jako dubletu); np. *dòček* czy *dóček, književnōst* czy *knijževnōst, rādovi* czy *rádovi, kāj̄kavac* czy *kāj̄kavac*. Wskazówki i wytyczne dla autorów słownika ortograficznego i słownika obu Macierzy mają przeciwdziałać zaliczeniu — jak się to dotąd działo w różnych gramatykach — pojedynczych wyrazów do poszczególnych typów; np. z typu Daničicia *vr̄ag:vr̄aga:vr̄agovi* do podtypu *vāl:vāla:vālovi*, skąd później akcent *brākovi, rádovi* itd., co jest w sprzeczności z klasycznością tych akcentów.

\* \* \*

Nowe przepisy ortograficzne niewątpliwie są bardzo liberalne a członkowie Komisji w dyskusjach i uchwałach wykazali daleko posuniętą tolerancję i dobrą wolę. Nowa ortografia utrzymała pewną równowagę między belgradzką a zagrzebską wymową, co przy delikatności problemu jest niewątpliwie poważnym sukcesem. W formach ijekawskich dominują bośniackie (Vukovicia) bądź jako polecane lub równoprawne dublety, bądź jako jedyne postacie w piśmie.

Jak w praktyce wyglądać będzie zastosowanie tej równouprawnionej dwoistości pisania na całym terytorium językowym: cyrylicy-łacinki, używania ekawsztyny — ijekawsztyny, stosowania dubletów w ortografii i akcentowaniu



z linii wschód-zachód (jednych zaleconych a drugich dozwolonych albo obu równorzędnych), a w szczególności jak się będzie te nowe zasady realizować w nauce języka ojczystego w szkole podstawowej i średniej — życie wkrótce pokaże.

*Vilim Frančič*

## W SPRAWIE SYNCHRONII I DIACHRONII W ANALIZIE MORFOLOGICZNEJ

W artykule „Z zagadnień słowotwórstwa synchronicznego“ R. Grzegorzycowa i J. Puzynina<sup>1</sup> poruszają szereg węzłowych problemów analizy morfologicznej w najszerszym rozumieniu tego terminu. W toku rozważań autorki wspominają o moim wystąpieniu w sprawie zasad analizy morfologicznej na XVIII Zjeździe PTJ i wypowiadają krytyczne uwagi dotyczące między innymi także i tego wystąpienia. Interesujące wywody autorek skłaniają do sformułowania kilku uwag na temat spraw zarówno bezpośrednio poruszonych w ich artykule, jak też związanych z nimi pośrednio.

1. Propozycje wysunięte przez Grzegorzycową i Puzyninę w poważnej mierze mają charakter terminologiczny.

Autorki dokonują przeglądu literatury językowej, w której używano terminu „słowotwórstwo synchroniczne“ (lub terminów zbliżonych) i stwierdzają, że terminowi temu różni uczeni przypisywali różny sens i wiązali z nim różny zakres materiału. Następnie proponują, by terminem „słowotwórstwo synchroniczne“ nazywać wiedzę o tym, jak powstały i powstają formacje zarówno „nieregularne“ jak i „regularne“, w tym zakresie, w jakim pozwala o tym sądzić zasób słownictwa określonego języka istniejący w pewnym przekroju synchronicznym.

Kwestią merytoryczną jest tu tylko zagadnienie, czy istnieją obiektywne podstawy dla wyodrębnienia takiego działu nauki o języku. Sprawa nazwy tego działu jest kwestią terminologiczną, którą należy rozstrzygać na podstawie kryteriów techniczno-praktycznych (tradycja terminu, ewent. zgodność jego znaczenia etymologicznego z sensem weń wkładanym itp.).

Grzegorzycowa i Puzynina twierdzą, że nazywanie „słowotwórstwem synchronicznym“ tylko analizy „formacji regularnych“ i rozpatrywanie „formacji nieregularnych“ w „leksylogologii“ można by było przyjąć jako jedną z możliwych konwencji, gdyby nie fakt, że świeżo powstające

<sup>1</sup> Poradnik Językowy, 1959, zesz. 6—7.



formacje nader często są od początku „nieregularne“, tzn. że kształtowanie się formacji „nieregularnych“ bynajmniej nie wymaga uprzedniej ewolucji formacji początkowo „regularnych“ w kierunku tzw. leksykalizacji. W artykule znajdujemy oczywiste przykłady takich właśnie formacji „nieregularnych ab origine“: *ręcznik, leżak* i in.<sup>2</sup>

Jak można zinterpretować powyższe wywody?

Wywody te nie dowodzą błędności traktowania granicy między formacjami „nieregularnymi“ a „regularnymi“ jako istotnej z określonego punktu widzenia, tzn. tezy, którą podnosiłem w swym wystąpieniu.

W wywodach tych zawarte jest natomiast uzasadnienie wyodrębnienia wyżej określonego działu wiedzy o języku oraz pewna propozycja terminologiczna. Rozumowanie autorem jest następujące. Zarówno wypadki pojawiania się wyrazów o konstrukcji regularnej (por. *autostopowicz, astronautka*, możliwe *sputniczek* itp.), jak i wypadki pojawiania się wyrazów o konstrukcji nieregularnej (por. np. *ręczniak* «człowiek handlujący towarem trzymanym w ręku») można nazwać tworzeniem słów (wyrazów). Całokształt faktów tego rodzaju stanowi podstawę dla odrębnego działu językoznawstwa. Dogodną nazwą tego działu jest termin „słowotwórstwo“. Część faktów należących do słowotwórstwa zachodzi w tym samym synchronicznym przekroju czasowym lub daje się zrekonstruować przez porównanie wyrazów istniejących synchronicznie. Stanowi to podstawę dla wyodrębnienia odpowiedniego działu słowotwórstwa. Dział ten dogodnie byłoby nazwać „słowotwórstwem synchronicznym“.

Z tezami merytorycznymi zawartymi w powyższym rozumowaniu trudno jest się nie zgodzić. Ale nie podważają one wcale możliwości i potrzeby analizy językoznawczej opierającej się na innych rozróżnieniach, np. analizy przeciwstawiającej formacje „regularne“ i „nieregularne“. Nie stanowią one też o niemożliwości nazywania „słowotwórstwem synchronicznym“ np. analizy formacji „regularnych“. Jest to bowiem kwestia umowna. NB w swoim wystąpieniu nie wysuwałem propozycji takiego zużytkowania terminu „słowotwórstwo synchroniczne“; zresztą nie wysuwałem tam żadnych propozycji dotyczących tego terminu. Przeciwnie, wydaje mi się, że związanie go z działem wyodrębnianym przez Grzegorzyczkową i Puzyninę jest propozycją przekonywającą. Przyjęcie jej zaś zobowiązywałoby do nazywania innych dyscyplin innymi terminami.

2. Ale rozważania Grzegorzyczkowej i Puzyniny dotyczą nie tylko merytorycznego problemu istnienia określonego aspektu zjawisk językowych, stanowiącego przedmiot osobnej dyscypliny, która zajmowałaby się

<sup>2</sup> Tamże, str. 248.



zarówno formacjami „regularnymi“ jak i „nieregularnymi“, oraz związanych z tym problemem merytorycznym kwestii terminologicznych. Dotyczą one także innych problemów merytorycznych.

Chodzi tu w szczególności o zagadnienie hierarchii rozróżnień i granic między różnymi kategoriami zjawisk językowych, zagadnienie mające podstawową wagę dla struktury językoznawstwa.

Grzegorzyczkowa i Puzynina przeciwstawiają się przypisywaniu naczelnego, nadrzędnego miejsca w analizie języka rozróżnieniu formacji „regularnych“ i „nieregularnych“.

Tymczasem w określonej płaszczyźnie analizy języka rozróżnienie to musi być traktowane jako naczelne, nadrzędne, granica zaś między formacjami nieregularnymi „motywowanymi“ a wyrazami „niemotywowanymi“ (w sensie tradycyjnym) musi być uznana za drugorzędną. Chodzi tu mianowicie o tę analizę języka, której celem jest ustalenie inwentarza minimalnych elementów o rzeczywiście własnym, odrębnym znaczeniu oraz ich zastosowania w połączeniach (ich „dystrybucji“). W drodze takiej analizy wyodrębniamy elementy leksykalne (rdzenne) takie jak *ryb-*, *wod-* w słowach *ryba*, *rybka*, *woda*, *wodny* z jednej strony, a *ręcznik-*, *leżak-*, *ręczniak-* z drugiej strony, oraz elementy nieleksykalne takie jak sufiks deminutywny *-k-* itp. Zupełnie inaczej zaś musimy traktować zarówno wielkości typu *domek*, *autostopowicz*, jak i wielkości typu *-nik* i *ręcz-* w *ręcznik* lub *-ak* i *ręczn-* w *ręczniak*.

W stosunku do wyodrębnienia tzw. „formacji nieregularnych“ jako całości elementarnych, z powyższego punktu widzenia nierozkładalnych, rozkładanie ich na tzw. „morfemy“ i ustalanie charakteru stosunków semantycznych między tymi „morfemami“, czyli struktury „logiczno-składniowej“ owych formacji, jest operacją historyczną. Są to bowiem konstatacje dotyczące mechanizmu „stawania się“ formacji.

Grzegorzyczkowa i Puzynina podkreślają ten właśnie moment z całą siłą i twierdzą, że w istocie rzeczy „słowotwórstwo synchroniczne“ musi mieć charakter historyczny, gdyż jego zadaniem ma być wyjaśnienie tego, jak powstawały i powstają wyrazy, którymi posługujemy się w mowie współczesnej. Przy tym odnosi się to w równej mierze do formacji „regularnych“, co i „nieregularnych“.

Stwierdziliśmy już wyżej, że jeżeli przez „słowotwórstwo“ rozumieć wiedzę o tworzeniu się wyrazów, to do jego domeny należy zarówno utworzenie formacji typu *ręcznik* jak i utworzenie formacji typu *ręczniczek*: wszystko to są bowiem zdarzenia, które zaszły w jakimś momencie czasowym i które polegają na połączeniu jakichś istniejących przedtem części wyrazów w pewne całości w oparciu o określone struktury. Struk-



tury te zarówno w formacjach regularnych jak i „nieregularnych“ wykrywamy na podstawie porównania synchronicznie istniejących wyrazów a jednocześnie powstanie konkretnej formacji „regularnej“ jest w mniejszym stopniu zdarzeniem historycznym, co powstanie formacji „nieregularnej“. Dyscyplina, do której to wszystko należy, musi więc być ze swej istoty dyscypliną historyczną: moment synchronii jest tu w gruncie rzeczy tylko skalą współczesnych sobie faktów językowych, w obrębie których dyscyplina ta ma ustalać swe prawdy historyczne.

Wszystkiego tego nie należy jednak mieszać z rejestracją elementarnych wielkości semantycznych, tj. stosunków między minimalnymi kompleksami fonologicznymi a minimalnymi częstkami treści, które to stosunki można wydobywać w sposób obiektywny tylko dzięki ich obustronnej rozłączności w tekście (por. np. *czerwonawy* : *czerwoniutki* = *żółtawy* : *żółciutki*). Klasyfikując bowiem wydobyte w ten sposób wielkości językowe nie mamy już do czynienia ze zdarzeniami w postaci utworzenia wyrazu *ręcznik* lub wyrazu *ręczniczek*, lecz z elementarnymi stosunkami semantycznymi, wśród których musimy umieścić stosunek: *ręcznik*- — znaczenie *x* i stosunek: suf. *-k-* — znaczenie *y*, lecz wśród których nie może być miejsca np. na sufiks *-nik-* w takich połączeniach jak *ręcznik*, *ciągnik*, gdyż sufiksowi temu nie odpowiada tam żadna odrębna treść (przypisanie mu znaczenia np. „to, co...“ zmusza do przypisania rdzeniowi całej reszty treści, a tymczasem rdzeń z taką treścią nie występuje w żadnym innym wyrazie, z czego wynika, iż ustalenie danego stosunku semantycznego może być tylko subiektywne).

3. Jak stwierdziliśmy wyżej, z punktu widzenia synchronicznego inwentarza elementów semantycznych podstawowa granica przebiega nie między wyrazami „niemotywowanymi“ a „motywowanymi“, lecz między „formacjami regularnymi“ a innymi wyrazami: te ostatnie muszą się w nim znaleźć, podczas gdy pierwsze stanowią tylko podstawę charakterystyki dystrybucji rzeczywiście znaczących rdzeni, sufiksów itd., które wchodzi w skład inwentarza na równi z tematami „niemotywowanymi“ i „formacjami nieregularnymi“. Dla historycznego komentarza do wyrazów współcześnie używanych (i ograniczonego tylko do nich), jakim jest „słowotwórstwo synchroniczne“, tak jak je rozumieją Grzegorzyczkowa i Puzynina, istotne jest przede wszystkim rozróżnienie wyrazów „motywowanych“ i „niemotywowanych“ (tj. wyrazów, o których powstaniu można się wypowiadać dopiero sięgnąwszy do faktów nie istniejących współcześnie w obrębie tego samego języka).

Jednakże nawet dla „słowotwórstwa“ w omówionym rozumieniu rozróżnienie formacji „regularnych“ i „nieregularnych“ powinno mieć wagę znacznie większą, niż ta, jaką zdają się przywiązywać do niego Grzegorz-



czykowa i Puzynina. Chodzi o to, że również z punktu widzenia problematyki historycznej, z punktu widzenia mechanizmu powstawania wyrazów przez połączenie cząstek formacje „regularne“ i „nieregularne ab origine“ reprezentują zjawiska zasadniczo różne, a nawet przeciwstawne. Powstanie bowiem „formacji regularnej“ jest tylko mniej lub bardziej mechanicznym wykorzystaniem istniejących gotowych konwencji społecznych i w znacznie większym stopniu, niż powstanie „formacji nieregularnej“ może być „anonimowe“, może się realizować niezależnie, zarówno równolegle jak i w różnych momentach czasowych, w wielu kolektywach ludzkich, tak że ustalenie „metryki“ formacji „regularnej“ w sposób nie budzący wątpliwości jest wielce utrudnione albo wręcz niemożliwe. Natomiast powstanie „formacji nieregularnej“ jest zawsze w poważnym stopniu aktem twórczym; polega ono na związanym z pewnymi trudnościami ustalaniu się nowej konwencji społecznej: zrozumienie utworzonej przez kogoś „formacji nieregularnej“ wymaga „dośpiwywania sobie“ przez słuchaczy tego, czego same cząstki wyrazu nie sygnalizują, wymaga udziału wyobraźni, intuicji lub szczególnie sprzyjających okoliczności zewnętrznych, kontekstualnych i sytuacyjnych. Jednocześnie datowanie i ustalanie pochodzenia „formacji nieregularnej“ może być na ogół bardziej pewne, niż w wypadku „formacji regularnej“.

W istocie rzeczy tworzenie „formacji nieregularnych“ ma charakter podobny do tworzenia tzw. wyrazów sztucznych typu *gaz*. Różnica między tymi dwoma rodzajami tworzenia wyrazów jest w znacznym stopniu techniczna: wyrazy sztuczne są tworzone po prostu z jednostek fonologicznych, formacje „nieregularne“ zaś są tworzone z jednostek fonologicznych i ich kompleksów stanowiących w pewnych połączeniach elementy znaczące lub występujących w określonych seriach wyrazów o jakimś pokrewieństwie znaczeniowym i kojarzących się wskutek tego z jakimiś treściami.

Aby lepiej uzmysłowić sobie różnicę między powstaniem formacji „regularnej“ a „nieregularnej“, można posłużyć się porównaniem, które nie będzie chyba upraszczać rzeczywistości w sposób zbyt jaskrawy. Jeżeli mianowicie porównamy „formację regularną“ do seryjnego przedmiotu sporządzonego z prefabrykatów według z góry ustalonego schematu i sposobem maszynowym, to „formację nieregularną“ należałoby porównać do przedmiotu skonstruowanego w sposób całkowicie indywidualny, mającego właściwości niepowtarzalne (choć wyprodukowanego z zastosowaniem znanych materiałów a nawet ewentualnie z wykorzystaniem pewnych cech strukturalnych i części innych przedmiotów o analogicznym przeznaczeniu).



4. Odrębną koncepcję łącznego przeciwstawienia formacji „regularnych“ i „nieregularnych“ (podstawowej masy tradycyjnych wyrazów „motywowanych“ nie będących formacjami „regularnymi“) innym wyrazem, a przy tym w płaszczyźnie analizy rzeczywiście synchronicznej przedstawił L. Zawadowski.

W artykule „Podzielność morfologiczna a znaczenie wyrazu“<sup>3</sup> Zawadowski wyróżnia konstrukcje regularne, częściowo regularne i nieregularne (uzasadnienie rozróżnienia konstrukcji regularnych i częściowo regularnych wywołuje zasadnicze wątpliwości, których jednak nie będę rozwijał w tym miejscu). Jednocześnie rozróżnia Zawadowski wyrazy tekstowe, w których realizują się konstrukcje regularne i częściowo regularne i wyrazy językowe, postawione przez autora obok minimalnych części formacji regularnych i częściowo regularnych — „morfemów“, jednakże w odróżnieniu od tych „morfemów“ stanowiące konstrukcje „morfemów formalnych“, konstrukcje semantycznie nieregularne, ale oparte na odrębnych „faktach gramatycznych“<sup>4</sup> (np. *wiatrak* jest wyrazem stanowiącym konstrukcję morfemów *wiatr-* i *-ak-* związaną z faktem gramatycznym: połączenie rdzenia o znaczeniu «wiatr» i sufiksu *-ak* daje wyraz o znaczeniu „Windmühle“).

Układ pojęć proponowany przez Zawadowskiego ma stanowić narzędzie synchronicznej analizy morfologicznej, prowadzącej do wydobycia synchronicznego zasobu elementów morfologicznych — morfemów i praw gramatycznych, tj. reguł konstrukcji regularnych i częściowo regularnych oraz faktów gramatycznych, tj. reguł konstrukcji nieregularnych. Podstawową ideą Zawadowskiego jest rozróżnienie podzielności formalnej i podzielności semantycznej, które nie muszą iść ze sobą w parze. W ten sposób koncepcja Zawadowskiego przewiduje dyscyplinę zbliżoną do tej, jaką postulują Grzegorzczkova i Puzynina, gdyż obejmującą zarówno formacje „regularne“ jak i „nieregularne“; ale dyscyplina ta ma być w odróżnieniu od „słowotwórstwa“ Grzegorzczkovej i Puzyniny dyscypliną rzeczywiście ściśle synchroniczną. Chodzi tam bowiem tylko o to, jakie wyrazy są podzielne w sensie wymienności określonych ich części i jakie są znaczenia całości składających się z części, którym gdziekolwiek można przypisać jakieś znaczenie<sup>5</sup>. Nie chodzi zaś o konkretny sposób powstania poszczególnych formacji.

<sup>3</sup> Językoznawstwo, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta, Seria A, Nr 5, Wrocław 1957.

<sup>4</sup> Op. cit. str. 249—253, 255.

<sup>5</sup> Op. cit., str. 250, 252. Por. też: L. Zawadowski, Etymologie et valeur etymologique des mots, BPTJ, zesz. XIV, 1955, str. 185.



Jednakże sposób ujęcia „formacji nieregularnych“ w opisie ściśle synchronicznym, proponowany przez Zawadowskiego, jest związany z poważnymi trudnościami natury zasadniczej.

Aby uwidocznic w sposób dobitny te trudności, rozpatrzmy przykład z języka polskiego, który należy zanalizować w sposób podobny do analizy francuskiego wyrazu *fleuret* podanej przez Zawadowskiego, jeśli chcemy być konsekwentni wobec jego założeń. Chodzi przy tym o wyrazy nie będące historycznymi derywatami odpowiednich wyrazów homofonicznych z ich częściami.

Interesujący nas tu przykład stanowi seria rzeczowników, do której obok przytaczanego przez Zawadowskiego wyrazu *wiatrak* należą wyrazy *rumak*, *koniak*, *kodak*, *kozak* i in. Ponieważ mamy w języku polskim wyrazy *rum*, *koń kod*, *koz(a)*, a sufiks *-ak-* w pewnych wyrazach ma rzeczywiście odrębne znaczenie, oraz ponieważ wymienione wyrazy wykazują alternację obydwu odpowiednich części, zgodnie z pojęciami Zawadowskiego należy je traktować jako konstrukcje, połączenia morfemów. Połączenia te dają wynik semantyczny nieregularny. W związku z tym są to konstrukcje nieregularne, a zatem odrębne wyrazy językowe, które jednak jako konstrukcje nieregularne zawierają ponadto określone fakty gramatyczne (różne w każdym z nich). Natomiast takie wyrazy jak *kułak*, *temblak*, *kubrak*, *tasak* i in. należy traktować, zgodnie z tezami Zawadowskiego, jako nierozkładalne, nie jako konstrukcje, lecz jako morfemy, ponieważ części *kuł-*, *tembl-*, *kubr-*, *tas-* itd. nie występują nigdzie poza połączeniem z *-ak-*.

Na czym polega niedogodność przedstawionego ujęcia?

Chodzi tu o trudność następującą. Zgodnie z ogólnie przyjętą podstawową tezą językoznawstwa, zajmuje się ono wyłącznie zjawiskami konwencjonalnymi występującymi w mowie. Skoro zaś wyodrębniamy jako wielkości konwencjonalne stosunki semantyczne typu: *rumak* — «koń ...» itd., albo twierdzimy, iż istnieją elementy *rum* - „...“, *-ak-* — *koń* — «zwierzę ...», to twierdzenia o konstrukcjach *rum* + *ak* itp. oraz odpowiednich „faktach gramatycznych“ są twierdzeniami o faktach niekonwencjonalnych, gdyż implikowanych przez zjawiska skonstatowane poprzednio (*rumak* — «koń ...» itd.). Można też powiedzieć, że są to różne sformułowania tego samego stanu rzeczy. Tak czy inaczej niezbędne jest dokonanie wyboru: albo twierdzimy, iż istnieją elementy *rumak* — «koń ...» itd., albo twierdzimy, iż istnieją elementy *rum* — „...“, *-ak-* — „...“ itd. oraz fakty gramatyczne typu: morfem o znaczeniu «napój ...» + morfem *-ak-* = konstrukcja o znaczeniu «koń ...». Rzecz jasna, poprawną analizą jest dokonanie konstatacji pierwszego typu, ponieważ dochodzimy do niej w tym stadium analizy tekstu, kiedy nie jest jeszcze



wyodrębniony element *-ak-* i inne jemu podobne, a później stwierdzamy jedynie, że znaczenie elementu *rumak-* itp. jest rzeczywiście niewyprowadzalne z jakichkolwiek znaczeń gdzie indziej wyodrębnianych elementów *rum-*, *-ak-* itd., tzn. weryfikujemy jedynie elementarność stosunku *rumak* — «koń ...» itp.

Upatrywanie synchronicznych konstrukcji w grupach wyrazów w rodzaju wyżej omówionej nie ujawnia żadnych niezależnych zjawisk konwencjonalnych i dlatego jest językoznawczo „nierелеwantne“. Warto zauważyć, że wraz z zupełnie przypadkowym pojawieniem się w języku lub zniknięciem z języka jakiegoś wyrazu, może powstawać konieczność zmiany opisu konstrukcji morfologicznych: „morfemy“ trzeba by było kwalifikować jako „konstrukcje“, a dotychczasowe „konstrukcje“ — jako proste „morfemy“. Zapytajmy, jakie byłyby konsekwencje zniknięcia z języka polskiego wyrazu *rum* (np. wskutek zastąpienia go przez wyraz o innej postaci dźwiękowej). Konsekwencje te dadzą się streścić w dwóch punktach: 1) znikłby element *rum* — «napój ...» (natomiast np. zaczęłyby istnieć element *x* — «napój ...»), 2) wyrazu *rumak* nie można by już porównywać z wyrazem *rum*. Jest rzeczą oczywistą, że ta druga konsekwencja nie dotyczy języka, lecz tylko naszych możliwości snucia nad nim refleksji.

5. Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną tezę Grzegorzyczkowej i Puzyniny. Twierdzą one mianowicie, że podstawowe rozróżnienie wysunięte w moim wystąpieniu odpowiada koncepcji W. D. Arutiunowej<sup>6</sup>. Z tezą tą nie można się zgodzić. Naczelną ideą Arutiunowej jest rozróżnienie typów (modeli) produktywnych i nieproduktywnych: pierwsze z nich mają tworzyć „synchroniczny system słowotwórczy“, drugie zaś mają być rozpatrywane w „morfologii“ (w specyficznym rozumieniu tego terminu proponowanym przez Arutiunową). Pojęcie typów produktywnych nie pokrywa się jednak bynajmniej z pojęciem „formacji regularnych“ a pojęcie typów nieproduktywnych — z pojęciem „formacji nieregularnych“. Tak na przykład typ produktywny u Arutiunowej reprezentuje seria rzeczowników *malina*, *smorodina* itd., *brusnika*, *klubnika* itd., które nie są „formacjami regularnymi“, (zresztą z punktu widzenia definicji „konstrukcji nieregularnej“ Zawadowskiego nie są to w ogóle konstrukcje nieregularne, lecz proste morfemy). I na odwrót, niektóre typy nieproduktywne, takie jak na przykład seria czasowników rosyjskich *ustojat'*, *uleżat'*, *usidet'*, należą do formacji „regularnych“.

Andrzej Bogusławski

<sup>6</sup> Poradnik Językowy, 1959, zes. 6—7, str. 248. Chodzi tu o artykuł N. D. Arutiunowej pt. Nekotorye voprosy obrazovanija i morfologii osnov slova, Naučnye Doklady Vysšej Školy. Filologičeskie Nauki, 1958, nr. 1.



## RECENZJA

Jan Horecký: Slovtovorná sústava slovenčiny, Bratislava, 1959

Recenzja niniejsza jest jednostronna. Nie daje zupełnie oceny najistotniejszej części książki, zawierającej analizę materiału słowackiego; ogranicza się tylko do zreferowania i dyskusji zagadnień ogólnych, metodologicznych, przedstawionych w części pierwszej książki; uwagi o części szczegółowej dotyczą także tylko metody.

Część ogólna książki licząca stron 70 porusza podstawowe problemy słowotwórstwa, takie jak: miejsce słowotwórstwa jako nauki wśród dyscyplin językoznawczych (morfologia — leksykologia); pojęcie struktury i systemu; zagadnienie modelu słowotwórczego, problem analizy słowotwórczej i klasyfikacji.

Część szczegółowa stosuje wnioski ogólne do materiału języka słowackiego. Omawia w niej autor kategorie semantyczne rzeczowników (nazwy osób, żeńskie, nazwy istot młodych; nazwy rzeczy i narzędzi; nazwy miejsc, nazwy właściwości, nazwy czynności, collectiva, deminutiva), przymiotników i czasowników tworzące swego rodzaju system we współczesnym języku słowackim. Układ ten odbija założenia metodologiczne przyjęte w części pierwszej.

Przy omawianiu zagadnień nie będę się trzymała kolejności przyjętej przez autora; nie rozważam też wszystkich spraw poruszonych w książce, ale tylko te, które wydają się najbardziej dyskusyjne, albo też najcenniejsze ze względu na nasze doświadczenia polskie.

## Metoda morfemowa i dwuczłonowa

W rozdziale poświęconym podstawowym pojęciem słowotwórczym takim jak: podstawa = temat słowotwórczy (slovtovorný základ), przyrostki, przedrostki, typy formacji, omówione są także dwie metody analizy: metoda morfemowa (morfematický razbor) i metoda słowotwórcza (slovtovorný razbor). Wydaje się więc, że autor zdaje sobie dobrze sprawę z odrębności tych dwu ujęć, dwu sposobów traktowania formacji. Analiza morfemowa rozkłada wyraz na cząstki słowotwórcze i fleksyjne (korenná morféma + lexikálna morféma (+ lexikálna morféma) + gramatická morféma) i wykrywa analogiczną do struktury fonologicznej strukturę morfemową wyrazu. Jednakże zdaniem autora dla słowotwórstwa będącego częścią leksykologii (o czym niżej) bardziej przydatna jest analiza słowotwórcza, oparta na kryterium semantycznym. Celem jej jest wykrycie dwuczłonowego stosunku: relacji między przyrostkiem a wyrazem, od którego wyraz pochodzi. (W tym wypadku lepiej by powiedzieć zamiast przyrostkiem ogólnie formantem, którego to terminu autor nie używa).

Sformuławszy w ten sposób cel analizy słowotwórczej autor natychmiast wycofuje się na płaszczyznę opisową uściślając rzecz następująco: przy analizie słowotwórczej chodzi właściwie o stosunek między przyrostkiem a tą częścią derywatu, która „pozostaje po odcięciu przyrostka”, a którą można by nazwać „derivačný základ” albo „odvozovací základ”. Pojęcie to odpowiada naszemu tematowi słowotwórczemu. Odpowiednika terminu podstawa słowotwórcza w książce Horeckiego nie ma, choć czasem wydaje się, że termin „slovtovorný základ” bywa używany także w tym znaczeniu<sup>1</sup>. Stąd pewne zamieszanie. Np. autor stwierdza na s. 39: „Slovtovorný základ” to ta część derywatu, która zostaje po odcięciu przyrostka albo przedrostka i ma samodzielne leksykalne znaczenie. W tym ujęciu „slovtovorný základ” = temat. W następnych zaś zdaniach autor zastanawia się nad tym, co może stanowić „slovtovorný základ” i dochodzi do wniosku, że mogą nim być: wyrazy pierwotne (*mur — murar*), wyrazy pochodne (*murar — murarka*), złożenie (*jazykovedec — jazykovedný*) i inne. W tym znaczeniu użyty termin „slovtovorný základ” jest identyczny z podstawą słowotwórczą. Niejasność ta wypada najjaskrawiej przy złożeniach, które przy takim ujęciu zawierają dwie podstawy słowotwórcze (czy też dwa tematy).

Ta nieścisłość terminologiczna a także i inne fakty, które zaraz przytoczę, wskazują na to, że autor nie ma jasnego obrazu metody słowotwórczej, mimo że ją wyodrębnia i jak widać z cytatów w innych miejscach, zna Rozwadowskiego.<sup>2</sup>

O niezrozumieniu teorii dwuczłonowości świadczy passus na s. 13—14. Autor daje definicję struktury zgodną rzekomo z W. Doroszewskim a przeciwstawną ujęciu struktury przez Reformackiego i Hjelmsleva. „Przez strukturę słowotwórczą rozumiemy z W. Doroszewskim wzajemny

<sup>1</sup> Dwuznaczność występuje także w polskim terminie: podstawa słowotwórcza. Znaczenie on: «część wyrazu po odcięciu formantu» i «wyraz, od którego derywat został utworzony». Znaczenie pierwsze jest identyczne ze znaczeniem terminu temat. Temat byłby więc pojęciem zakresowo węższym niż podstawa słowotwórcza.

<sup>2</sup> Mylące jest to, że przy referowaniu metody dwuczłonowej autor powołuje się tylko na Vinokura, a nie na Rozwadowskiego, który jest właściwym, chronologicznie pierwszym twórcą teorii dwuczłonowości. O tym fakcie nie należy zapominać.



stosunek między tematem słowotwórczym i sufiksem albo prefiksem, i analogicznie wzajemny stosunek dwóch tematów słowotwórczych w wyrazach złożonych (...). W strukturze słowotwórczej wyrazu sufiks jest zawsze członem określającym, identyfikującym, a temat słowotwórczy jest członem określanym, rozróżniającym, przy czym porządek jest zawsze taki, że najpierw następuje człon rozróżniający a potem człon utożsamiający".<sup>3</sup> Uznanie formantu za człon określający i utożsamiający, a tematu za człon określanym i rozróżniającym świadczy o pomieszeniu przez autora dwu ujęć struktury wyrazu: morfemowej i dwuczłonowej, a przede wszystkim o niezrozumieniu teorii dwuczłonowości.

Formant może być uznany za człon określający tylko na płaszczyźnie morfemowej: rozkładając wyraz na cząstki stwierdza się, że sufiks czy prefiks modyfikuje treść wyrażoną przez temat. Tak określali funkcję afiksów gramatycy XIX-wieczni przed Rozwadowskim, tę tradycję kontynuuje też Horecký pisząc na s. 48: „Za pomocą przyrostka słowotwórczego zawsze modyfikuje się znaczenie tematu (slovotvorného základu), dlatego temat jest członem określanym a sufiks członem określającym”.<sup>4</sup>

Takie ujęcie nie ma jednak nic wspólnego z teorią dwuczłonowości, według której jest wręcz przeciwnie: członem określającym jest temat, a członem określanym — sufiks. Bez sensu więc wydaje się tu łączenie obu punktów widzenia (dwuczłonowego i morfemowego) w jednej definicji: sufiks — człon określający i utożsamiający, temat — człon określanym i rozróżniającym. W ogóle w tym kontekście pojęcia: rozróżniający i identyfikujący, zaczerpnięte z teorii dwuczłonowości, nie tłumaczą się zupełnie i na tle całej książki są czymś sztucznie „doczepionym”.

Pojęcia te można zrozumieć tylko w powiązaniu z całą teorią dwuczłonowości, mającą w ujęciu Rozwadowskiego aspekt bardziej psychologiczny a w ujęciu W. Doroszewskiego logiczno-syntaktyczny. Teoria ta interpretuje nazwanie epistemologicznie, jako wynik dwuczłonowej apercepcji rzeczywistości: struktura wyrazu odbija sposób poznawania rzeczywistości przez człowieka. W tym sposobie poznania zaś tkwią elementy rozróżniania i utożsamiania, zauważanie tego, co różne, i tego, co podobne. Stąd w wyrazie elementem, który wyraża cechę dominującą, rozróżniającą (*differentia specifica*) jest temat, a elementem utożsamiającym, wskazującym na pojęcie gatunkowe, podmiot cechy czy czynności (*genus proximum*) jest sufiks.<sup>5</sup>

Autor nie rozumie tych spraw i widać to w traktowaniu wielu szczegółowych zagadnień słowotwórczych. Przejawiało się to, jak już wspomniałam, w nierozróżnianiu tematu i podstawy: analiza słowotwórcza, mimo przyznawania się do teorii dwuczłonowości, nie ma na celu wykrycia podstawy nazwania i ustalenia stosunku między derywatem i podstawą. Złożenia analizowane są opisowo, jako składające się z dwu podstaw (základov); autor nie ma świadomości tego, że podstawą złożenia są wyrażenia syntaktyczne. Podobnie jednopłaszczyznowo traktowane są tzw. formacje prefiksalne: *predobraz*, *medzistenica*, *bezdnó*, *mimobežka* (s. 54), które można interpretować także jako pochodzące od wyrażeń syntaktycznych. Formacje *prévychova*, *dohra*, *rozhalenka* to na pewno derywaty odczasownikowe, a nie twory prefiksalne.

Charakterystyczne jest także ujęcie typów derywatów wstecznych (tzw. tvorenie bezpripónov): do dwóch różnych grup należą twory typu *let* i *vylet*, które słowotwórczo są identyczne a różnią się jedynie morfemowo.

Wobec nieustalenia metody analizy niejasno wypada też stosunek autora do historyzmu. Z jednej strony wydaje się, że włączenie słowotwórstwa do leksykologii i przyjęcie metody dwuczłonowej powinno pociągnąć za sobą historyczne traktowanie cząstek słowotwórczych funkcjonujących w wyrazach, które znajdują się w rozwoju, na osi diachronii, z drugiej strony zaś książka dostarcza wiele przykładów jaskrawego ahistoryzmu. Kilka przykładów.

W rozdziale o sufiksie (s. 45) wprowadza autor pojęcie wariacji sufiksальной i wariantu sufiksального. Wariacja — to zmiana postaci sufiksu zależna od fleksji (np. *-ec*: gen: *c(a)*, *bežec*: *bežca*). Autor abstrahuje od faktu, że jest to zmiana historycznie fonetyczna i ze słowotwórstwem nie ma nic wspólnego. Opisując stan współczesny rejestruje skrupulatnie wszystkie fakty. Podobnie w innym miejscu przy omawianiu derywacji podaje cały rejestr alternacji wokalicznych

<sup>3</sup> „Pod slovotvornou štruktúrou rozumieme s W. Doroszewským vzájomný vzt'ah slovotvorného základu a slovotvornej prípony, resp. predpony, ako aj analogický vzájomný vzt'ah dvoch slovotvorných základov v složených slovách (...) V slovotvornej štruktúre slova totiž prípona je vždy prvkom určujúcim, identifikujúcim, a slovotvorný základ je prvkom určovaným, diferencujúcim, pričom poradie je vždy také, že napred je prvok diferencujúci a po nom nasleduje prvok identifikujúci”.

<sup>4</sup> „Slovotvornou príponou sa vždy modifikuje význam slovotvorného základu, tedy slovotvorný základ je prvkom určovaným, slovotvorná prípona prvkom určujúcim”

<sup>5</sup> Szerzej rozwój tej teorii omawia Z. Kurzowa w artykule: „Z historii kształtowania się metod analizy słowotwórczej”. (artykuł w przygotowanej do druku księdze ku czci W. Doroszewskiego):



i konsonantycznych w temacie towarzyszących derywacji: elementami derywującymi w wyrazie *ručka* jest suf. *-ka* i alternacja *k/č*.

Obok pojęcia wariacji autor wprowadza pojęcie wariantu słowotwórczego: są to sufiksy o tym samym znaczeniu<sup>6</sup> a innej postaci głoskowej, niezależnej od fleksji. I tu autor wymienia łącznie sufiksy: *isko/ište*, *-ec/ovec*, *-an/-čan*, *-ivý/-livý/-čivý* i inne, bez względu na to, że suf. *-isko/ište* reprezentuje inny typ alternacji aniżeli pozostałe sufiksy. Oboczność *-isko/ište* to istotnie historycznie dwa warianty (miękki i twardy) tego samego sufiksu, a pozostałe to oboczności dwóch różnych sufiksów: podstawowego i rozszerzonego w drodze perintegracji.

Ahistoryczne jest też potraktowanie formacji typu *chodza*, *priprava* jako tworów bezsufiksalnych (s. 69). Jest w nich historycznie suf. *-ja* i *-a*, — wtórnie dziś utożsamiony z końcówką fleksyjną i opisowo odrzucany jako element niesłowotwórczy.

#### Kategorie słowotwórcze a kategorie semantyczne.

Włączając słowotwórstwo całkowicie do leksykologii autor postawił się w trudnej sytuacji metodologicznej: zerwał z ujęciem formalnym, punktem wyjścia fonetycznym (hlaskoslovný postoj k tvoreniu slov, inaczej: analiza sufiksów i ich funkcji), a zamiast tego próbował ująć cały zasób słowotwórczy w grupy semantyczne wyodrębniające się w języku i tworzące swego rodzaju system. Ujęcie tego rodzaju nie dało dobrych rezultatów: rozbiło związki między sufiksami, nie uwydatniło struktur wyrazów, — co jest celem słowotwórstwa, ukazało jedynie aktualną przynależność wyrazów do pewnych grup znaczeniowych. Uniemożliwiło osiągnięcie celu właśnie leksykologicznego, jakim jest prześledzenie zmian znaczeniowych wewnątrz wyrazu i wewnątrz sufiksu. Identyczne struktury, np. *dosev*, *vylom*, *nasyp* należą do trzech różnych grup: nazwy czynności, miejsc i rzeczy.

Konsekwentnie semantyczna klasyfikacja jest niemożliwa. Stąd w pracy Horeckiego niekonsekwencje, np. w kategorii: nazwy rzeczy i narzędzi tworzone sufiksem *-ina*, poza formacjami należącymi do tej grupy semantycznej, omówione są także inne funkcje tego sufiksu, np. tworzenie nazw abstrakcyjnych, tworzenie nazw zawodów, itp. W rezultacie więc przy omawianiu funkcji odbiega się od ścisłych grup semantycznych.

Klasyfikacji strukturalnej, której celem jest wykrycie kategorii pojęciowych w formacji, autor nie próbuje wprowadzać. Przeprowadza też krytykę klasyfikacji logiczno-syntaktycznej prof. Doroszewskiego.

Na s. 20—21 zreferowawszy bardzo ogólnie teorię logiczno-syntaktyczną autor pisze: „To kryterium logiczno-syntaktyczne można zastosować z powodzeniem tylko przy nazwach czynności albo nazwach nosiciela cechy. Mniejsze ma zastosowanie przy nazwach miejsca, a jeszcze mniejsze przy złożeniach. Widać stąd, że nie jest celowe przenoszenie pojęć syntaktycznych do słowotwórstwa. Nie jest to możliwe także z tego względu, że — jak ukazuje Kopečný za Jespersenem — istnieje zasadniczy rozdział między predykacją a determinacją. Przy predykacji zachodzi zawsze stosunek przysądzenia, zamierzone ustosunkowanie jednego członu do drugiego, podczas gdy przy determinacji idzie o połączenie dwóch jednostek w jednostkę bardziej złożoną, ale tego samego rzędu, tylko bardziej precyzyjną treściowo. Inaczej powiedziawszy: przy predykacji coś się o rzeczy orzeka, przydaje się jej jakiś nowy znak (cechę), podczas gdy przy determinacji zwięźa się pojęcie przez wydobycie, podkreślenie nowej cechy (znaku). Jasne jest, że przy tworzeniu słowa nie idzie o zamierzone przysądzenie jakiejś cechy określonego przedmiotowi, ale o podkreślenie jednej cechy”<sup>6</sup>.

Rozróżnienie detriminacji i predykacji odpowiada logicznemu podziałowi na oznaczanie i orzekanie, nazwy i zdania, stanowiące podstawowe jednostki języka. Wszystko cokolwiek oznacza, uwidaczniając mniej lub bardziej wyraźnie w treści cechy desygnatu, — jest nazwą. Np. *pies*, *plywak*, *ten, który pływa*, *czarna jagoda*, *najwyższa góra w Europie*, a także w pewnych sytuacjach nazwą może być zdanie, np. w konstrukcji: „Przysłowie: muru głową nie przebijesz, występuje u Reja” zdanie: *muru głową nie przebijesz*, pełni funkcję nazwy. Z drugiej strony orzekać,

<sup>6</sup> „Toto logicko-syntaktické kritérium (...) možno však uplatniť s úspechom iba pri de-jových podstatných menách alebo pri názvoch nositel'a vlastnosti. Menej sa môže uplatniť napr. pri názvoch miesta, ešte menej pri zložených slovách. Ukazuje sa teda, že nie je účelné vnašať do teórie tvorenia slov syntaktické pojmy. Nie je to možné aj preto, že ako ukazuje Fr. Kopečný podl'a Jespersena, je zasadný rozdiel medzi predikáciou a determináciou. Pri predikácii je vždy pomer prisúdenia, zámerné vztiahnutie jedného člena na druhý, kým pri determinácii ide o spojenie dvoch jednotiek v jednotku zložitejšiu, ale toho istého druhu, iba obsahove presnejšiu. Inak povedané: pri predikácii sa o istej veci niečo vypovedá, pridáva sa jej nejaký nový znak, kým pri determinácii sa zužuje pojem vybraním a zdôraznením istého znaku. Je jasné, že pri tvorení slov nejde o zámerné vztahovanie a prisudzovanie nejakého znaku istej podstate, ale o vybranie jedného znaku”



a więc występować w funkcji zdania może także każda dowolna konstrukcja językowa, także i nazwa, obojętne motywowana czy nie, np. *pies!*, *plywak!*, *pożar!*, na widok psa, człowieka pływającego, czy palącego się domu. Orzekanie, sąd może więc mieć wykładnik formalny (verbum finitum) a może go nie mieć i wtedy wyraża się w intonacji albo też jest czysto intencjonalne, zrozumiałe na tle całej sytuacji zewnętrznej. Podział na determinację i predykację dotyczy więc nie formy ale funkcji tworów językowych.

Analizując jednak formację i zdanie w ich funkcjach podstawowych, jakimi są nazwanie dla formacji i orzekania dla zdania, stwierdzić trzeba, że nie ma identity między członami formacji i członami zdania.

W rzędzie konstrukcji językowych: formacja — złożenie — wyrażenie — zdanie proste — zdanie złożone istotna różnica dzieli wyrażenie od zdania. Różnicę tę można ujmować bardziej logicznie (sąd — brak sądu) albo bardziej lingwistycznie jak J. Kuryłowicz<sup>7</sup>, który widzi następującą różnicę między grupą a zdaniem: w grupie członem konstytuującym jest człon określany, w zdaniu określający (orzeczenie).

Tak więc konstrukcje: *bajkarz — bajkopis — pisarz bajek — ten, który pisze bajki* — należą do jednej grupy, którą można określić za Kopečnym mianem determinacji, a konstrukcja: *człowiek pisze bajki* zawiera w sobie predykację i należy do innego rzędu tworów. W formacjach nie ma sądu: spójka, człon istotny elementarnego sądu: *coś jest jakieś* nie występuje w formacji. W strukturze formacji predykatywność jest inna niż w zdaniu. Jeżeli więc można powiedzieć, że w wyrażeniu *plywak* temat wyraża orzeczenie, to tylko w analogicznym sensie: jest to określenie wyrażone za pomocą verbum: *coś pływającego — ten, który pływa*, tak jak w *białka* określenie jest przymiotnikiem, *coś białego — ta, która jest biała*.

Dlatego też można mówić jedynie o analogii między strukturą zdania i strukturą formacji. Analogia ta wynika stąd przede wszystkim, że mechanizm tworzenia dwuczłonowych konstrukcji zdaniowych i wyrazowych jest podobny: i w jednych, i w drugich odbijają się ontologiczne kategorie substancji (coś) i cechy (jakieś) ujęte przez ten sam umysł poznający. Zdanie różni jednak od formacji występowanie sądu, orzekania.

Odnajdywanie najogólniejszych pojęć: substancji, cechy (czynności) w formacjach i w konsekwencji klasyfikacja strukturalna wyrazów daje ogromne perspektywy słowotwórstwu. Odrzucenie tego sposobu ujęcia zwięża badanie i doprowadza w konsekwencji do rozsemantyzowania klasyfikacji, niewiedzenia tego, co dla słowotwórstwa najistotniejsze, mianowicie struktury wyrazu. Przykłady omówione wyżej wskazują, że autor pracy o słowotwórstwie słowackim nie uniknął tego niebezpieczeństwa.

#### Zagadnienia szczegółowe

Poza podstawami metodologicznymi i teoretycznymi nasuwającymi wątpliwości praca Horeckiego zawiera wiele interesujących problemów szczegółowych także bardzo dyskusyjnych. Niektóre z nich szczególnie warte są omówienia i przedyskutowania z tego między innymi względu, że w polskiej nauce o słowotwórstwie stosunkowo mało się o nich mówi.

Podstawa słowotwórcza „wiązana”. Jest to określenie bardzo trafne i cenne. Występuje ona w szeregach, w których nie można ustalić podstawy, element tematyczny powtarza się w wielu wyrazach a samodzielnie nie funkcjonuje. Pojęcie to jest szczególnie przydatne przy analizie czasowników. W szeregu: *złóžit, naložit, priložit* — występuje cząstka — *ložit* nie funkcjonująca jako odrębny czasownik. Podobnie w ciągu: *spojit, zapojit, vypojit*, obok *spajat, zapajat, vypajat* występują cząstki *-pojít/-pajat*.

Analogiczna sytuacja jest także w polskich czasownikach i nie tylko czasownikach. Taka „wiązana osnowa”, np. występuje w polskich rzeczownikach *nadwyżka* i *podwyżka*: nie ma *nadwyżzyć*, *nadwyżka* jest więc na pewno takim swoistym derywatem od *podwyżka*, jak *przypawać* od *spawać* itp.

„Wiązana podstawa” występuje także w złożeniach, w których jeden człon jest na drodze do usamodzielnienia, np. *-lejec, -pisec* w *pismolejec, romanopisec*. W polskim słowotwórstwie analogiczne zjawisko występuje np. w złożeniach z członem *-znawstwo* (*przyrodoznawstwo, gleboznawstwo*). Niektóre takie elementy stają się sufiksami. O zupełnym zejściu do roli sufiksu decyduje, zdaniem Horeckiego, zanik odpowiedniego wyrazu w zasobie leksykalnym (np. pol *-dziej*).

Elementy fleksyjne a słowotwórcze. Stosunek fleksji i słowotwórstwa rozważa autor szczegółowo próbując określić miejsce nauki o słowotwórstwie wśród dyscyplin językoznawczych. Opierając się na tezie sformułowanej przez Mathesiusa, że elementy językowe mają dwie podstawowe funkcje: nazywającą i ustosunkowującą (pomenuvacia i usúvtažnovacia) którym odpowiadają dwie dyscypliny: leksykologia i morfologia, dochodzi do wniosku, że słowotwórstwo

<sup>7</sup> „Les structures fondamentales de la langue: groupe et proposition” *Studia Philosophica*, 1948.



należy do funkcji pierwszej, a więc leksykologii, chociaż pod względem abstrakcyjności elementy słowotwórcze bliższe są elementom fleksyjnym niż leksykalnym. Wiele jest jednak punktów stycznych między słowotwórstwem a morfologią (fleksją).

Jednym z punktów wspólnych jest m. in. tzw. konwersja, tzn. wypadek, w którym środkiem słowotwórczym jest paradygmat (ang. *run — to run*). Analogicznym do angielskiej konwersji zjawiskiem w słowackim jest, zdaniem Horeckiego, derywacja wsteczna, typ *let, doskok*. Lepiej mówić, według autora, że w formacjach tego typu środkiem słowotwórczym jest paradygmat, niż zero morfologiczne, ponieważ brak sufiksu niedostatecznie charakteryzuje wyraz: jest wiele wyrazów bez sufiksu. To samo zjawisko występuje w formacjach żeńskich *chodza, kupa, zvada*, a także w nazwach żeńskich *suseda* (obok *sused*), *svokra* (*svokr*).

Tego typu ujęcie nasuwa dwie wątpliwości:

1. Nie ma analogii między angielską konwersją a derywacją wsteczną typu *donos*. *Donos* traktowane jako derywat od *donosić* charakteryzuje się brakiem sufiksu i to właśnie stanowi w tym wyrazie format. Jest więc sensowne mówić, że w tym wyrazie zero morfologiczne charakteryzuje formację inaczej niż w wyrazie *pies* czy *koń*. Poza tym zmiana paradygmatu występuje także i przy innych typach derywacji, wszędzie tam, gdzie pochodnik należy do innej kategorii gramatycznej, np. *biegać* (*biegam*) — *biegacz* (*biegacza*); konsekwentnie więc i przy tych wypadkach należałoby mówić o paradygmacie jako środku słowotwórczym, a w każdym razie zjawisku towarzyszącym derywacji. Ujęcie formacji typu *let, beh*, w oderwaniu od podstaw słowotwórczych charakteryzujących je formalnie odbija postawę metodologiczną autora opisaną uprzednio: Horeckiego nie interesuje stosunek derywat — podstawa.

2. Jeszcze bardziej wątpliwe jest uznanie formacji typu *zvada* i *suseda* za utworzone przez zmianę paradygmatu. Autora doprowadziła do tego wniosku interpretacja elementu *-a* jako końcówki fleksyjnej. Rozumuje on, upraszczając, następująco: ponieważ każdy wyraz musi być uformowany gramatycznie, a nie każdy musi mieć przyrostek, więc elementy typu *-a* w *suseda, chodza, -i* w *orli, vlči, rači*, są końcówkami fleksyjnymi a nie sufiksami. Jest to oczywiście rozumowanie ahistoryczne: w formacjach typu *chodza, kupa*, jest historycznie suf. *-ja, -a*, wtórnie utożsamiony z końcówką fleksyjną.

Jest to więc jeszcze jeden przykład tego, jak ahistoryczność, ścisła opisowość zniekształca rzeczywisty obraz stanu językowego.

Sumując te uwagi krytyczne stwierdzić trzeba: 1. Wadą książki jest jej nieprecyzyjność metodologiczna i wynikające stąd niekonsekwencje w rozwiązywaniu szczegółowych zagadnień. 2. Zaletą zaś szerokość problematyki: autor poruszył i ustosunkował się do wszystkich niemal podstawowych zagadnień słowotwórczych umożliwiając w ten sposób dyskusję. Zaslugą jest też opracowanie materiału ze wszystkich najważniejszych kategorii części mowy: szczególnie cenna dla nas jest, wobec braku polskich prac na ten temat, analiza słowotwórcza czasowników.

Najistotniejsza jednak wartość książki nie została dostatecznie w tej recenzji ukazana: jest nią przede wszystkim sam fakt podjęcia trudnej próby opisu współcześnie funkcjonujących w języku słowackim środków słowotwórczych, tworzących swego rodzaju system. System ten autor próbuje ująć dynamicznie ukazując jego ewolucję na przestrzeni ostatniego stulecia: materiał współczesny porównuje autor ze słownikami XIX-wiecznymi. Mimo braków, o których była mowa, książka Horeckiego stanowi na pewno ważną pozycję w nauce o słowotwórstwie słowackim.

Renata Grzegorzycowa

## OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

### „Sprawa nas wszystkich”

Ob. Wanda Wąsowska pisze: „Przed paroma miesiącami „Kurier Polski” opublikował artykuł pod tytułem: „Sprawa nas wszystkich”. Z treści artykułu wynikało, że dana sprawa dotyczy nas wszystkich, że jest to nasza wspólna sprawa. Czy tytuł ten był dobrze napisany, czy miał sens?” Pewien prelegent radiowy mówił kiedyś, że „problemy radia — to problemy nas wszystkich”, a w sprawozdaniu



z pewnego kongresu można było przeczytać, że kongres „zamanifestował wolę walki o najcenniejsze dobro nas wszystkich — o pokój”. — Wyrażenie „nas wszystkich” w zacytowanych zdaniach razi korespondentkę, ale ponieważ to, co jej się wydaje błędem powtarza się często, więc traci ona pewność co do słuszności swego sądu i prosi o opinię w poruszonej kwestii. — Zrobiłem małą ankietę w gronie znajomych: wyrażenie *sprawa nas wszystkich* w nikim nie wywołuje zastrzeżeń niektóre osoby nie rozumieją nawet, w czym miałby tu tkwić błąd. A jednak wątpliwość korespondentki nie jest pozbawiona pewnych racji. Jeżeli jakiś przedmiot należy do kogoś, o kim mówimy w trzeciej osobie, to przynależność przedmiotu posiadanego do posiadacza wyrażamy za pomocą dopełniaczowych form zaimków osobowych (albo rzeczowników). Mówimy więc *jego dom, jej dom, ich dom, dom przyjaciela*. W innych wypadkach używamy zaimków dzierżawczych *mój, twój, nasz, wasz*. Knapski umieszcza w swoim słowniku formę *jegojski* — zaimek dzierżawczy odnoszący się do osoby trzeciej, ale ta forma już za czasów Lindego była nieżywotna. Dziś podział jest wyraźny: *dom* może być tylko *jego, jej, ich* — to są dopełniacze, — albo *mój, twój, nasz, wasz*, — to są zaimki dzierżawcze, — a więc i *sprawa* może być *sprawą ich* albo *sprawą naszą*, ale nie może być *sprawą nas* ani *sprawą was*, tak samo jak *dom* może być *mój* albo *twój*, ale nie może być *domem mnie* ani *domem ciebie*, bo w takiej funkcji forma dopełniaczowa zaimka osobowego zupełnie się nie nadaje do użycia. Dzieci mówią czasem: „kogo to jest?” używając analogicznie dopełniacza zamiast zaimka dzierżawczego *czyje* — ale nie jest to konstrukcja właściwa. Rozważania dotychczasowe w żadnym punkcie nie nasuwają wątpliwości, nie można ich jednak zakończyć zdecydowanym, kategorycznym wnioskiem, że wyrażenie *sprawa nas wszystkich* jest niedopuszczalne. Jego lepszym gramatycznie odpowiednikiem jest wyrażenie *nasza wspólna sprawa*, ale w tym sformułowaniu brak tego odcienia, który tkwi w wyrazie *wszystkich*. Można powiedzieć: „jest to sprawa wszystkim nam wspólna”, w tej stylizacji jednak zostaje zgubiony zaimek *nasz*, który ma swoją wyrazistość. Pozostają albo omowne: „jest to sprawa wszystkich nas obchodząca”, „sprawa, którą wszyscy uważamy za swoją”, „sprawa, która dla wszystkich jest sprawą wspólną”, albo — tolerowanie konstrukcji zwyczajowo już prawie uświęconej i prawie nikogo nie rażącej: *sprawa nas wszystkich*, w której akcent znaczeniowy na formie *wszystkich* zaciera poczucie niewłaściwości dopełniacza *nas* w funkcji dzierżawczej.

*Jeszcze o kolejności: imię, nazwisko.*

W pewnym gronie toczyła się dyskusja na temat, czy imię należy pisać przed nazwiskim czy po nazwisku. Ktoś z dyskutujących twierdził, jakoby po pierwszej wojnie światowej rozesłany był do biur okólnik polecający stałe — a nie tylko we wszelkich listach i spisach — umieszczanie nazwiska przed imieniem. Inni dowodzili, że może tak kiedyś było, ale dziś należy pisać najpierw imię a potem nazwisko. Ów okólnik, na który się ktoś powoływał, jest jakimś apokryfem. Umieszczanie



nazwiska przed imieniem dopuszczalne jest tylko w urzędowych spisach, ale nie w listach prywatnych i w ogóle nie w korespondencji; a więc i nie w urzędowej. „Dzieła Mickiewicza Adama”, „ulica Żeromskiego Stefana” — to są gorszące płody biurokratyzmu. Sprawę tę wielokrotnie poruszałem, ale należy o niej przypominać, bo napisy w rodzaju przytoczonym widzi się od czasu do czasu. Nawet listy niektórych korespondentów Radiowego Poradnika Językowego są podpisywane najpierw nazwiskiem a potem imieniem. Jest to bardzo rażące.

„Z ledwością”

Czy słuszne są zarzuty dotyczące stylu pewnej pracy literackiej, w której autor użył wyrażenia: *Z ledwością*. Krytyk uważa, że należało powiedzieć z *trudnością*. Krytyk ma w zasadzie rację. Wprawdzie Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny” cytuje z Dygasińskiego „z ledwością pełza po śniegu”, jest to jednak forma pod względem gramatycznym wykolejona, a nie mająca swoistej wyrazistości, jaką mają czasem rdzenne formy gwarowe. Że z *ledwością* jest formą wykolejoną, to widać z tego, że temu rzeczownikowi na *-ość* nie odpowiada żaden przymiotnik, jak w wypadkach *białość* — *biały*, *śmiałość* — *śmiały* i w wielu innych podobnych. Jest tylko przysłówkowa forma *ledwo* (lub *ledwie*), ale to nie wystarcza do utworzenia formy *ledwość*.

„Wczoraj żeśmy kupili”

Czy zamiast „wczoraj kupiliśmy ładny materiał” można powiedzieć: „wczoraj żeśmy kupili ładny materiał” albo „wczorajśmy kupili ładny materiał”. — Owo *żeśmy* jest typowo warszawskie i bywa zwykle traktowane jako pewna niewłaściwość stylistyczna. Takich form jak *kiedyżeśmy byli*, *myżeśmy myśleli* lepiej unikać, chociaż i u Paska zresztą Mazura (z Rawy Mazowieckiej), spotykamy takie *że*. Oczywiście to *że* jest zbyteczne, kiedy nie służy wzmocnieniu wyrazu, ale jest na miejscu w takich zdaniach jak na przykład: „gdzieżeście się podziewali tyle czasu?” „dlaczegożeś o tym nie mówił?”, to znaczy w zdaniach, w których *że* jest partykułą wzmacniającą. Konstrukcja „wczoraj kupiliśmy ładny materiał” nie jest bynajmniej jedyną możliwą. Końcówka *-śmy* jest w języku polskim tradycyjnie ruchoma i nie należy jej traktować jako stale zespolonej z formą czasownika.

W. D.



Warszawa, w lipcu 1960 r.

Do

Redaktora Naczelnego „Poradnika Językowego”,  
Pana Prof. dra Witolda Doroszewskiego

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

będę niezmiernie wdzięczny za łaskawe zamieszczenie w „Poradniku Językowym” poniższego wyjaśnienia, dotyczącego błędów korekty w mojej książce pt. *Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich — studium porównawcze*. Zakład Nar. im. Ossolińskich — Wydawnictwo PAN, Wrocław 1957, str. 180.

Z wyrazami najgłębszego poważania  
(—) Andrzej Sieczkowski

## Wyjaśnienie

Z powodu poważnej choroby nie dokonałem ostatecznej korekty wymienionej książki, instytucja zaś wydawnicza (tj. Zakład Nar. im. Ossolińskich) ani nie uwzględniła moich uwag, częściowo nadesłanych ze szpitala, ani też — jak widać — nie umiała zapewnić należytej opieki korektorskiej nad książką. W ostatecznym wyniku praca zawiera około stu błędów (opuszczeń, przeinaczeń i zwykłych pomyłek drukarskich w tekście czeskim a także polskim), co zwróciło uwagę ostatniego z recenzentów, J. Horáka. Recenzent ów wręcz stwierdza (podaję jego opinię w tłumaczeniu), iż „wydawnictwo powinno było poświęcić więcej uwagi korekcie tak trudnego tekstu” — i jeszcze: „czytelnikowi przeszkadza dość duża liczba błędów drukarskich” (praskie czasopismo *Slavia*, zesz. I z r. 1960, str. 140—42).

Nie sposób prostować tu wszystkich owych omyłek (np. wydawnictwo nie zgodziło się na dodatkowe corrigenda), ograniczę się więc chociaż do ważniejszych:

1) Została opuszczona dedykacja: „Szanownym, Drogim Panom Profesorom — dr Witoldowi Doroszewskiemu, czł. rzeczywistemu PAN, dr Bohuslavowi Havránkowi, czł. rzecz. ČSAV, dr Vladimírowi Šmilauerowi — pracę tę poświęca autor”.

2) Str. 7, w. 20 od dołu, zamiast „na przesłankach logiczno-semantycznych” ma być: „na przesłankach logiczno-syntaktycznych”. Oczywiście tego błędu dostrzeże każdy, kto widzi, że omawiana praca w ogromnej mierze opiera się na znanej teorii słowotwórczej prof. W. Doroszewskiego, dającej właśnie pierwszeństwo zagadnieniom syntaktycznym przed semantycznymi. Zresztą w innym miejscu (str. 52, w. 8—9 od dołu) spotykamy wzmiankę o „schematach logiczno-syntaktycznych, służących do klasyfikacji (...) grupy rzeczowników” — tym razem w formie nie zniekształconej.

3) Str. 7, w. 2 od dołu: zamiast „fr. littéraire” ma być: „fr. littérature”, str. 104, w. 17 od dołu: zamiast -j<sup>6</sup>- ma być -6j- (ta drukarska pomyłka czyni z autora zupełnego ignoranta), str. 128, w. 10 od dołu: zam. -ununský ma być -anánský, str. 127, w. 19 od góry: zam. formanty ma być formacje.

4) Str. 26, w. 2 od dołu: zam. w odróżnieniu ma być w odniesieniu, na str. 117, w. 3 od dołu należy skreślić słowa: lub także jak świat światem, na str. 124, w. 10 od góry zamiast rakiet, raketa ma być dwukrotnie streła, na str. 138, w. 21 od dołu zam. Litomyšli powinno być Litomyšle.

Nadto w tekście jest kilkadziesiąt innych, literowych głównie pomyłek, przeważnie w wyrazach czeskich, a około 20 tego typu błędów zawiera sporządzony w Wydawnictwie *Wykaz wyrazów i formantów*, który poza tym — wbrew wskazówkom autora i wbrew zwyczajowi, przyjętemu w innych pokrewnych pracach — wrzucił do jednego worka pod nagłówkiem *inne* formy tak różnorodne, jak łacińskie, niemieckie, rosyjskie, prastłowiańskie, słowackie, górnołużyckie itd. Tenże wykaz grzeszy innymi jeszcze uchybieniami, np. zamiast *rekreační stredisko* podaje *rekreačni škola* itd., itp.



## KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki PAN, towarzystwa naukowe subwencionowane przez PAN i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN Warszawa Pałac Kultury i Nauki 16 piętro, tel. 6-31-95.

## KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej niżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12.

## KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, że od dnia 1 lipca 1958 r. Poradnik Językowy nie jest sprzedawany w kioskach. Można go otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2.

---

### ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH” — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42  
WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową 60.— zł (10 zeszytów)

Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 30.— zł (5 zeszytów)

Cena pojedynczego zeszytu 6.— zł, podwójnego 12.— zł.

---

Nakład 2150. Pap. druk. sat. kl. V. g. 70, B-1. Druk ukończono w lutym 1961 r.  
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 370. S-67



**Słownik języka polskiego** — pod redakcją prof. dr W. Doroszewskiego. Tom II, str. 1397, papier biblijny, opr. pł. zł 220.—

Tom drugi zawiera wyrazy mowy polskiej na litery D, E, F i G. Słownik obejmuje cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe powstałe współcześnie. Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu, charakterystyczne przekłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

**Podręczny słownik języka polskiego.** Wydanie fotooffsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, opr. pł., zł 130.—

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablice rysunkowe. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

**A. BRÜCKNER, Słownik etymologiczny języka polskiego.** Wydanie fotooffsetowe, str. 805, opr. pł., zł 130.—

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata, a także dla miłośnika języka polskiego.

**F. JAKUBOWSKI: Mały słownik wyrazów obcych,** str. 403, zł 25.—

Słownik zawiera około 6 000 wyrazów obcych. Podane są w nim przede wszystkim wyrazy, które nie są jeszcze całkowicie przyswojone, a należą do częściej spotykanych.

**E. i F. PRZYŁUBSCY: Język polski na codzień,** str. 388, ilustr., opr. pł. zł 30.—

Poradnik językowy i samouczek przeznaczony dla tych, którzy posiadając podstawowe wykształcenie chcieliby zdobyć pewność, że posługują się poprawną polszczyzną. Książka składa się z 2 części: część pierwsza zaznajamia z wiadomościami gramatycznymi, zasadami pisowni i składnią języka, część druga obejmuje słowniczek trudniejszych wyrazów wraz z ich odmianą.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

ZAKŁAD FONETYKI  
Uniwersytetu Warszawskiego